

Spółeczeństwo

Przyczyny marginalizacji i degradacji obszarów wiejskich

Ekologia

Ekologiczne znaczenie między őródpolnej. Bezcenny pas ziemi niczyjej

Sztuka

Spotkać i zrozumieć wieś. Sztuka na wsi

Technologia

Tkanie przyszłości. Nowe materiały do produkcji odzieży

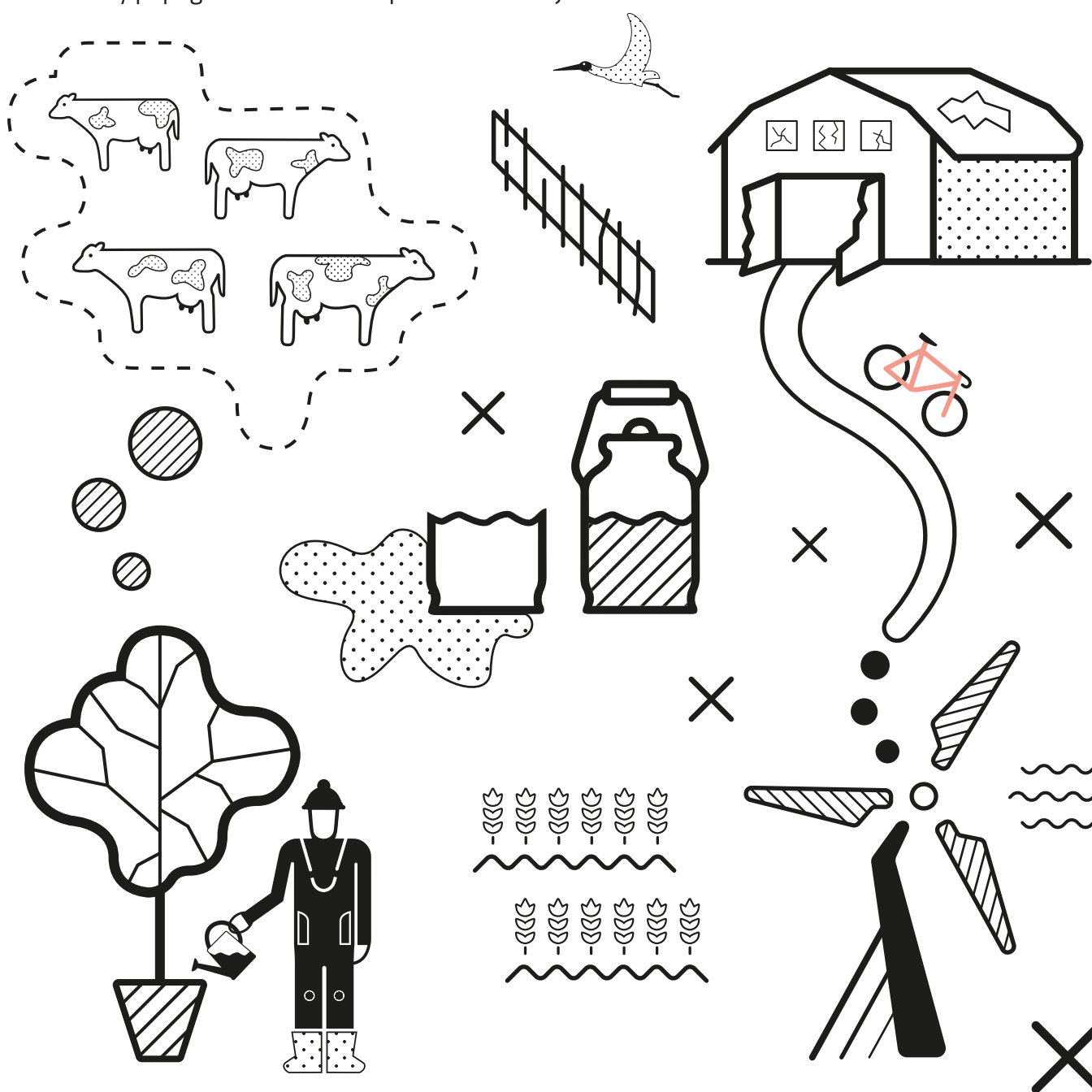
KIERUNKI ZMIAN

NR 4/2020 (11)

ISSN 2083-9847

Kwartalnik bezpłatny

Wyzwania dla obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją
– obszary popegeerowskie 30 lat po transformacji



W tym numerze:

Str.

<i>Odporność społeczeństwa</i> / Antoni Sobolewski	3
<i>Wyzwania dla obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją – obszary popegeerowskie 30 lat po transformacji</i>	4
<i>Komplementarne działania wieloaspektowe na rzecz rozwoju obszarów popegeerowskich w horyzoncie średnio- i długookresowym</i> / dr Piotr Łysoń	6
<i>Przyczyny marginalizacji i degradacji obszarów wiejskich</i> / dr Włodzimierz Durka	9
<i>Rewitalizacja a problemowe miejscowości popegeerowskie</i> / Dariusz Dziechciarz	12
<i>Depopulacja jako główne wyzwanie demograficzne obszarów popegeerowskich</i> / dr hab. Piotr Szukalski	15
<i>Gospodarka po koronawirusie – Krajowy Plan Odbudowy. Inwestycje na terenach wiejskich</i> / Anna Ołów - Wachowicz	18
<i>Rolnik i Natura 2000: kiedy należy się wsparcie finansowe. Inwestycje w gospodarstwach położonych na obszarach Natura 2000 w ramach „Programu Rozwoju Gospodarstw Wiejskich na lata 2014-2020”</i> / Anna Ołów - Wachowicz	20
<i>Kupuj świadomie – wspieraj krajowe rolnictwo i przemysł spożywczy</i> / Wywiad z Marcinem Wrońskim	22
<i>Ekologiczne znaczenie między Śródpołnej. Bezczenny pas ziemi niczyjej</i> / Anna Ołów - Wachowicz	26
<i>Spotkać i zrozumieć wieś. Sztuka na wsi</i> / Anna Ołów - Wachowicz	28
<i>Wieś jest kobietą. Kiedy kobiety kreatywnie podchodzą do tradycji i nowych potrzeb wsi</i> / Anna Ołów - Wachowicz	34
<i>Future Fashion Concept – konferencja Moda w czasach pandemii</i> / Anna Ołów - Wachowicz	36
<i>Branża modowa w obliczu pandemii</i> / Magdalena Christofi	38
<i>Uwolnić kreatywny potencjał. O sektorze mody w Polsce</i> / Jarema Piekutowski	39
<i>Jak branża modowa radzi sobie w nowej rzeczywistości i jak zmieniły się zachowania konsumenckie w czasach pandemii. Rok 2020 – niepewny, chaotyczny, trudny.</i> / Magdalena Christofi	41
<i>Tkanie przyszłości. Nowe materiały do produkcji odzieży</i> / dr hab. Aurelia Mandziuk – Zajączkowska	42

Redaktor naczelny:



Antoni Sobolewski
antoni.sobolewski@kierunkizmian.pl

Redaktor prowadzący numeru:



Anna Ołów - Wachowicz
ania.o.wachowicz@gmail.com

Zespół redakcyjny:



Romana Krzewicka



Jarema Piekutowski



Konrad Wielgoszewski



Krzysztof Siewiera



Aleksandra Bogusławska

Druk:

ZAPOL Sobczyk Sp. Jawna
al. Piastów 42, 71-050 Szczecin
www.zapol.com.pl

Wydawca:

Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o.o.
ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 33d, 71-111 Szczecin
www.crsz.pl, sekretariat@crsz.pl, tel.: + 48 508 623 296

Druk sfinansowano ze środków pozyskanych w ramach 1%, działalności gospodarczej CRSZ PS oraz środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030

Partnerstwo realizujące projekt: think tank „Wyzwania dla rozwoju obszarów wiejskich” – Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o. o. oraz Fundacja Pasja



Odporność społeczeństwa



Antoni Sobolewski

Antoni Sobolewski – szef zespołu Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i wiceprezes Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość. Poszukiwacz nowych rozwiązań. Innowator społeczny i badacz w zakresie procesów zarządzania zmianą społeczną i gospodarczą.

Wyjątkowy 2020 rok, być może kamień milowy naszej cywilizacji. Ten rok kończymy zmuszeni do zmian. Zmiany te w większości są wyrzeczeniami. Czy jednak wszystkie wyrzeczenia są złe?

Część z ich nadeszła w ostatniej chwili i istnieje duże prawdopodobieństwo, że powstrzymała nas przed wieloma niekorzystnymi zjawiskami: biodegradacją środowiska, wyczerpaniem zasobów naturalnych, konsumpcjonizmem, niegospodarnością. Zwolniliśmy, zrezygnowaliśmy z niekoniecznego, racjonalniej myślimy i planujemy. Uświadamiamy sobie, że konieczne jest opracowanie energo i materiałooszczędnych technologii – już teraz, dziś. Oraz jak ważne jest zdrowie, nie tylko fizyczne, ale i psychiczne w czasach pandemii.

Musimy sobie pomagać, aby równoważyć ekonomiczne skutki pandemii. Czujemy ostrzeżenie przed nadmierną eksploatacją zasobów, wspieramy sektory biznesu, które zostały najmocniej dotknięte skutkami obostrzeń. Martwimy się o środowiska kultury i sztuki, modyfikujemy system edukacji.

Bilans krajobrazu po pandemii może być zaskakujący i przynieść wiele nowych zjawisk socjologicznych.

Nasza gospodarka zderza się z globalnym szokiem wywołanym pandemią Covid-19. O tym, jak mocne i długotrwałe to będzie zderzenie przekonamy się zapewne w pierwszej połowie 2021 roku. Już dziś widać, że konieczne będzie wzmocnienie polskich firm i unowocześnienie naszej gospodarki oraz wsparcie funduszami pochodzącym z Unii Europejskiej. Samorządy stają przed wyzwaniem budżetowym. Uruchamiane są projekty wspierające, naprawcze.

Funkcjonujemy w zmodyfikowanej opcji, ale życie toczy się dalej. Konferencje i webinaria odbywają się online, pracujemy zdalnie: tworzymy, projektujemy. Nie zatrzymujemy się. W nadchodzącym roku życzę Nam wszystkim odporności. Odporne społeczeństwo, państwo, środowisko, gospodarka – to cele 2021. Pokładam wiarę w to, że nam się uda.

Wyzwania dla obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją – obszary popegeerowskie 30 lat po transformacji

Jakie są współczesne wyzwania z jakimi mierzą się obszary wiejskie. Czym jest zjawisko marginalizacji. Jaka jest historia terenów PPG.

Centrum Rozwoju Społeczno – Gospodarczego PS sp. z o.o. wraz z Fundacją Pasja mają zorganizowały konferencję online pt. „Wyzwania obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją – obszary popegeerowskie 30 lat po transformacji”, która odbyła się 16.12.2020 r. w godzinach, od 10.00 do 15.00.

W trakcie konferencji zaprezentowano tematykę obejmującą przyczyny marginalizacji i degradacji obszarów wiejskich oraz historię upadku terenów byłych PGR, zagadnienia związane z depopulacją obszarów zmarginalizowanych i zdegradowanych, a także zagadnienia badawcze związane z problematyką terenów popegeerowskich. W ramach podsumowania: możliwości opracowania kompleksowego programu dla obszarów wiejskich.

Marginalizacja i degradacja

Przyczyny marginalizacji i degradacji obszarów wiejskich przedstawił dr Włodzimierz Durka, Instytut Socjologii Uniwersytet Szczeciński: – Proces remarginalizacji jest o wiele bardziej skomplikowany niż działania wobec rodzin rolniczych, bowiem poza oddziaływaniem ekonomicznym konieczne jest podjęcie interwencji wobec różnych pokoleń, kategorii zawodowych, rodzin i całych społeczności lokalnych.

Autostopowicze i uciekinierzy?

Wymiary więzi ze środowiskiem lokalnym w ocenach młodzieży wsi popegeerowskiej na przykładzie województwa zachodniopomorskiego - analiza socjologiczna ks. dr Remigiusza Szauera Instytutu Nauk Teologicznych, Uniwersytet Szczeciński.

Depopulacja obszarów zmarginalizowanych i zdegradowanych

- Depopulacja jest zjawiskiem rodzącym szereg niekorzystnych konsekwencji ekonomicznych i społecznych. Niższa liczba mieszkańców obniża potencjał konsumpcyjny, zmniejszając gotowość prywatnego kapitału do inwestycji. Podobnie działa ucieczka młodych, pozbawiająca terenu jednostki najbardziej ambitne i przedsiębiorcze. - prof. Piotr Szukalski, Kierownik Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki Wyzwania badawcze

Wyzwania w zakresie obszarów byłych PGR przedstawił dr Dariusz Dziechciarz z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Szczecinie

Komplementarne działania wieloaspektowe

Komplementarne działania wieloaspektowe na rzecz rozwoju obszarów popegeerowskich w horyzoncie średnio- i długookresowym opracował dr Piotr Łysoń, Dyrektor Departamentu Badań Społecznych, Główny Urząd Statystyczny: – Obszary popegeerowskie nie zostały jak dotąd jednoznacznie zdefiniowane, choć powszechnie wiadomo, że społeczności lokalne, w których funkcjonowały PGR-y

i rodziny pracowników państwowych gospodarstw rolnych zostały 30 lat temu pozostawione same bez spójnych i skoordynowanych działań na rzecz zapewnienia im godziwych warunków rozwoju. W kontekście definicji obszarów popegeerowskich trzeba podnieść następujące kwestie. Czy powinny one być definiowane wg lokalizacji d. PGR-u, a jeśli tak, to czy na poziomie miejscowości czy większego obszaru? Czy i w jakim stopniu brać pod uwagę koncentrację liczby d. PGR-ów na danym obszarze i koncentrację zatrudnienia w nich?

W stronę kompleksowego programu dla obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją – prelekcja przeprowadzona przez Krzysztofa Siewierę z Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o. o. - Think-Tank Wyzwania dla rozwoju obszarów wiejskich.

Postrzeganie osiedli popegeerowskich jako enklaw biedy utrwalonej jest do dziś powszechne. Byłe PGR-y to obecnie miejsca koncentracji wielu trudnych problemów zarówno natury społecznej jak i gospodarczej. Gminy popegeerowskie położone są głównie w północnych i zachodnich rejonach kraju oraz w strefach przygranicznych. Są to obszary o niskiej atrakcyjności inwestycyjnej, m.in. ze względu na działające strefy ochrony przyrodniczej (np. Natura 2000) oraz ograniczony obrót gruntami ornymi. Charakteryzują się niską gęstością zaludnienia, niskim poziomem wykształcenia ludności, małą mobilnością zawodową wynikającą z konieczności zamieszkiwania w marginalizowanych osiedlach popegeerowskich, znacznie oddalonych od ośrodków rozwojowych oraz o ograniczonym transporcie publicznym.

Działania na rzecz obszarów popegeerowskich, muszą odbywać się na poziomie zarówno lokalnym, jak i ponadlokalnym. Powinny aktywizować społeczności lokalne. Miejskowa pomoc społeczna i pomoc rodzinie oraz indywidualna praca na rzecz aktywizacji na lokalnym rynku pracy jednak nie wystarczą.

Niezbędne są równoległe i spójne, dobrze skoordynowane, komplementarne i wieloaspektowe działania w wymiarze lokalnym i ponadlokalnym, konsekwentnie realizowane zgodnie z uprzednio przygotowanym programem.

Konferencja została zorganizowana w ramach realizowanego projektu „Think-Tank – wyzwania dla obszarów wiejskich” (Priorytet 4 PROO Edycja 2019 – Wspieranie działań statutowych Think Tanków)

Centrum Rozwoju Społeczno – Gospodarczego PS sp. z o.o. Zainicjowało również webinarium o nazwie: Identyfikacja przestrzennego zróżnicowania obszarów popegeerowskich w Polsce na podstawie informacji udostępnionych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Data 29 grudnia 2020 Godzina 12.00

Uczestnicy:

- dr hab. Iwona Bąk prof. ZUT, ekspertka Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość, ThinkTank Nowa Przestrzeń; Społeczna,
- dr Katarzyna Wawrzyniak, ekspertka Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość, ThinkTank Nowa Przestrzeń Społeczna,
- Prowadzenie Krzysztof Siewiera ThinkTank Perspektywy dla rozwoju obszarów wiejskich.

W ramach badania podjęto próbę odpowiedzi na w jakim stopniu sytuacja ekonomiczna i społeczna gospodarstw domowych na obszarach popegeerowskich jest gorsza niż na obszarach, na których nie występowały PPGR-y. W tym celu zbadano siłę i kierunek zależności pomiędzy wybranymi wskaźnikami, które charakteryzują problemy społeczne, finansowe i zatrudnieniowe gospodarstw domowych na obszarach popegeerowskich, a wykazem obszarów, na których były zlokalizowane zasoby dotyczące Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej (PPGR) w Zasobie Własności Rolnej Skarbu Państwa (WRSP), w tym osiedla mieszkaniowe PPGR.

Komplementarne działania wieloaspektowe na rzecz rozwoju obszarów popegeerowskich w horyzoncie średnio- i długookresowym¹

dr Piotr Łysoń

dr Piotr Łysoń - Dyrektor
Departamentu Badań Społecznych
GUS

Obszary popegeerowskie nie zostały jak dotąd jednoznacznie zdefiniowane, choć powszechnie wiadomo, że społeczności lokalne, w których funkcjonowały PGR-y i rodziny pracowników państwowych gospodarstw rolnych zostały 30 lat temu pozostawione same bez spójnych i skoordynowanych działań na rzecz zapewnienia im godziwych warunków rozwoju.

W kontekście definicji obszarów popegeerowskich trzeba podnieść następujące kwestie. Czy powinny one być definiowane wg lokalizacji d. PGR-u, a jeśli tak, to czy na poziomie miejscowości czy większego obszaru? Czy i w jakim stopniu brać pod uwagę koncentrację liczby d. PGR-ów na danym obszarze i koncentrację zatrudnienia w nich?

PGR-y istniały w całej Polsce, ale z większą intensywnością występowały one na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych i d. zaboru pruskiego – na obszarze 8 obecnych województw². Łącznie na 8 województw obejmujących Ziemię Zachodnią i Północną i d. zabór pruski przypada ponad 4/5 ogólnej liczby d. PGR, a na Ziemiach Zachodnich i Północnych było zlokalizowanych ok. 2/3 PGR-ów.

Polska północno - zachodnia jest szczególnie dotknięta jednoczesnym występowaniem m.in.:

- dużego natężenia obszarów popegeerowskich,

- rozległej peryferyjności i słabej dostępności głównych szlaków transportowych;
- deficytu zakorzenienia;
- niskiej gęstości zaludnienia i dużych odległości do centrów rozwoju.



Niestety przez ostatnie 30 lat w odniesieniu do obszarów popegeerowskich dominowały działania krótkookresowe, które są narażone na niestabilność i wycinkowość a w konsekwencji bardzo ograniczoną skuteczność, niespójność i niedostatek komplementarności.

Niezbędne są działania w horyzoncie średniookresowym (min. 4 lata) i w horyzoncie długookresowym obejmującym co najmniej 10 lat, a jeśli możliwe – okres 20-50 lat.

W takim średnio- i długookresowym horyzoncie czasowym niezbędne są działania komplementarne i wieloaspektowe.

Lokalna pomoc społeczna i pomoc rodzinie oraz indywidualna praca na rzecz aktywizacji

³ Nie wystarczy bowiem sama budowa dróg ekspresowych i autostrad. Niezbędny jest sprawny system dróg zapewniających dostępność do zjazdów z dróg ekspresowych i autostrad. Wówczas możliwe jest osiągnięcie lokalnego a nawet subregionalnego efektu rozwojowego wraz z budową nowoczesnej infrastruktury drogowej.

na lokalnym rynku pracy są ważnymi składnikami podejmowanych działań, ale nie wystarczają. Niezbędne są równoległe i spójne, dobrze skoordynowane, komplementarne i wieloaspektowe działania w wymiarze lokalnym i ponadlokalnym.

Wśród **DZIAŁAŃ LOKALNYCH** (o skali oddziaływania w miejscowości, gminie, powiecie) najczęściej stosowane są pomoc społeczna i pomoc rodzinie oraz indywidualna praca na rzecz aktywizacji na lokalnym rynku pracy. Tego typu działania w wymiarze lokalnym powinny być uzupełnione o:

- pakiet działań z zakresu rewitalizacji mieszkań, miejscowości i poprawy ładu przestrzennego,
- wzmacnianie lokalnego rynku pracy w oparciu o potencjał miejscowych zasobów i inwestycje oraz zwiększanie lokalnego popytu;
- poprawa jakości i dostępności lokalnych usług publicznych (m.in. podstawowej opieki zdrowotnej, edukacji, dostępności transportowej [sieć drogowa i komunikacja publiczna], dostępności cyfrowej, zaopatrzenia w energię elektryczną, gaz i wodę, usług odbioru i zagospodarowania ścieków i odpadów).

Niezbędne **DZIAŁANIA PONADLOKALNE** (o skali oddziaływania większej niż jeden powiat) powinny obejmować:

- zwiększenie dostępności zjazdów z dróg ekspresowych i autostrad³;
- odbudowę, modernizację lub budowę nowych połączeń kolejowych;
- tworzenie węzłów przesiadkowych;
- przygotowanie dogodnie położonych terenów inwestycyjnych i instytucji otoczenia biznesu;
- rozwijanie rozproszonej energetyki w powiązaniu z modernizacją sieci dystrybucyjnych;
- wzmacnianie lub tworzenie subregionalnych ośrodków akademickich (PWSZ, prywatne szkoły wyższe, filie lub ośrodki zamiejscowe większych uczelni);
- modernizację szpitali o znaczeniu subregionalnym;

- wykorzystanie ponadlokalnego potencjału turystycznego (m.in. szlaki turystyczne wraz z niezbędną infrastrukturą, usługami i promocją);
- odkrywanie, dokumentowanie, upowszechnianie, rozwijanie i ukazywanie w przestrzeni publicznej składników niematerialnego i materialnego dziedzictwa narodowego, także tego „przeniesionego” z innych części Polski w granicach współczesnych lub historycznych, w tym dziedzictwa kresowego;
- upowszechnianie własności gospodarstw rolnych i innych składników majątkowych.

Przykładem zastosowania takiego podejścia mogłoby być podjęcie skoordynowanych i wieloaspektowych działań na rzecz rozwoju Polski północno - zachodniej. Jest to największy obszar peryferyjny w Polsce położony na północ od Doliny Noteci i poza zasięgiem oddziaływania Gdańska i Gdyni, Bydgoszczy i Szczecina a jednocześnie obszar o silnym nasyceniu obszarami popegeerowskimi, niskiej gęstości zaludnienia i silnym niedoborze nowoczesnej infrastruktury transportowej. Działania na rzecz rozwoju Polski północno - zachodniej powinny obejmować:

- skoordynowaną i pilną budowę dróg ekspresowych: S-10 Piła – Szczecin (także Piła - Bydgoszcz) oraz S-11 Piła – Koszalin (także Piła - Poznań), które wraz z drogą ekspresową S-6 Szczecin-Gdynia utworzą kręgosłup komunikacyjny tej części Polski;
- przygotowanie terenów inwestycyjnych i modernizację sieci dróg wokół zjazdów z dróg ekspresowych i autostrad;
- modernizację szlaków kolejowych w tym: Szczecin – Wałcz – Piła, Koszalin/Kołobrzeg – Białogard – Szczecinek – Piła oraz Szczecin – Koszalin – Słupsk - Gdynia;
- utworzenie węzłów przesiadkowych przy zmodernizowanych stacjach kolejowych i powiązanie z siecią lokalnej komunikacji publicznej i lokalną siecią drogową;

¹ Tekst podsumowujący wystąpienie pod tym samym tytułem na konferencji w trybie zdalnym w dniu 16.12.2020 r. pt. „Wyzwania obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją – obszary popegeerowskie 30 lat po transformacji”
² Trzeba pamiętać, że choć Ziemię Zachodnią i Północną oraz ziemie d. zaboru pruskiego są w woj. warmińsko-mazurskim, pomorskim, zachodniopomorskim, lubuskim, dolnośląskim, opolskim, wielkopolskim i kujawsko-pomorskim, to wschodnie powiaty woj. wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego należały w okresie zaborów do „kongresówki” a z drugiej strony do Zim Zachodnich i Północnych należą także okolice Gliwic, Zabrze i Bytomia w woj. śląskim.

- wzmocnienie szkolnictwa wyższego w ośrodkach subregionalnych: m.in. Koszalinie, Słupsku, Kołobrzegu, Stargardzie, Pile, Szczecinku i Wałczu;
- poprawę dostępności cyfrowej;
- rozwijanie rozproszonej energetyki i modernizację sieci dystrybucyjnych;
- modernizację sieci szpitali o znaczeniu zarówno subregionalnym jak i lokalnym;
- modernizację szkół ponadpodstawowych ogólnokształcących i zawodowych, a także szkół podstawowych;
- tworzenie lub modernizację instytucji kultury;
- rozszerzanie indywidualnej własności gospodarstw rolnych i innych składników majątkowych;
- modernizację budynków prywatnych;
- rewitalizację miejscowości lub ich „przeniesienie” za zgodą mieszkańców na korzystnych warunkach;
- poprawę ładu przestrzennego, w szczególności wykorzystanie potencjału rozwojowego miejscowości dobrze skomunikowanych ze zjazdami z autostrad i dróg ekspresowych oraz węzłami przesiadkowymi przy stacjach kolejowych, a także tworzenie nowych, dobrze zaprojektowanych osiedli w miejscach o dużej atrakcyjności osadniczej;
- wykorzystanie potencjału istniejących zasobów (nie tylko w pasie nadmorskim) dla:
 - turystyki wodnej, w szczególności szlaków wodnych Noteci i Warty, Drawy i Gwdy oraz rzek uchodzących do Bałtyku lub do Odry;
 - turystyki konnej poprzez stworzenie szlaku konnego z niezbędną infrastrukturą i usługami;
 - turystyki rowerowej poprzez rozbudowę szlaków rowerowych z niezbędną infrastrukturą i usługami;
 - rozwoju sportu i rekreacji w oparciu o zasoby uzdrowiskowe i bazę sportową;
 - upowszechniania aktywności związanej z wojskiem dzięki silnej obecności Wojska Polskiego;
 - wykorzystanie potencjału

kulturowego, także „przeniesionego” dziedzictwa narodowego (m.in. Kresów Wschodnich II RP):

- tradycji kulinarnej, strojów i tradycji ludowych oraz zwyczajów;
- relacji ustnych i pisemnych, które po należyтым udokumentowaniu, mogłyby służyć w celach edukacyjnych w wymiarze lokalnym lub ponadlokalnym;
- ukazanie w przestrzeni publicznej poprzez pomniki, tablice pamiątkowe, wystawy, eksponaty muzealne złożonego dziedzictwa narodowego, z należyтым uwzględnieniem dziedzictwa „przeniesionego”;

a także inne działania lokalne:

- modernizację dróg lokalnych i lokalnej komunikacji publicznej;
- rozwijanie podmiotów ekonomii społecznej;
- pomoc społeczną i pomoc rodzinie.
- oraz wsparcie finansowe jednostek samorządu terytorialnego i organizacji społecznych działających na rzecz obszarów popegeerowskich.

Konkluzja

Działania na rzecz obszarów popegeerowskich, aby były skuteczne i trwałe, muszą być zarówno lokalne, jak i ponadlokalne, i powinny aktywizować społeczność lokalne. Niezbędne jest prowadzenie wieloaspektowych, komplementarnych działań, należyście skoordynowanych w wymiarze czasowym i terytorialnym, i konsekwentnie realizowanych w horyzoncie średnio- i długookresowym, zgodnie z uprzednio przygotowanym programem. 19.12.2020 r.

Przyczyny marginalizacji i degradacji obszarów wiejskich



Dr Włodzimierz Durka – Socjolog, wykładowca Uniwersytetu Szczecińskiego. Współzałożyciel Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego w Szczecinie. Badacz problemów społecznych, specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących obszarów wiejskich oraz metodologii badań społecznych. W CRSG zajmuje się badaniami ewaluacyjnymi.

dr Włodzimierz Durka

Opinia o marginalizacji i wykluczeniu społecznym mieszkańców wsi wyrażana jest bardzo często. Ze zdaniem takim możemy spotkać się zarówno w debacie publicznej, jak i w dyskursie naukowym. W niniejszym artykule zostaną przybliżone pojęcia marginalizacji i degradacji społecznej, przyczyny ich występowania na obszarach wiejskich oraz konsekwencje występowania marginalizacji i degradacji dla mieszkańców obszarów popegeerowskich.

Pojęcie marginalizacji i wykluczenia społecznego często stosowane są zamiennie. Zdaniem Tadeusza Kowalaka, marginalizacja społeczna to proces powstawania (wyłaniania się) pewnych (marginalnych) grup społecznych, a także wchodzenia (przeistaczania się w ludzi z marginesu społecznego) poszczególnych jednostek i grup na istniejący już (peryferyjny) margines społeczny¹.

Z kolei koncepcja wykluczenia społecznego, podobnie jak w przypadku marginalizacji, jest utożsamiana z nierównościami społecznymi, z dyskryminacją i tworzeniem się w strukturze społecznej grupy osób zaliczanych do kategorii underclass². Wykluczanie społeczne wiąże się z wyłączeniem z pewnych nabytych uprawnień czy przywilejów, deprywacją, restytucją, zbędnością, marginalnością³. Odniesienie marginalizacji i wykluczenia społecznego do konkretnej przestrzeni łączy jest z „peryferyjnością” miejsca w strukturze społecznej, ale także z peryferyjnością konkretnego obszaru geograficznego.

Pojęcia marginalizacji i wykluczenia społecznego, jak zauważa J. Sztumski,

mają zarówno wartościujący, jak i opisowy charakter i z tego względu może służyć stygmatyzacji i etykietowaniu poszczególnych osób lub kategorii społecznych, albo też rzeczowym analizom zbiorów ludzi zaliczanych do marginesu społecznego⁴.

Jak zauważa R. Szarfenberg, kwestie związane z marginalizacją i wykluczeniem prowadzą się do czterech podstawowych problemów związanych z: 1) uczestnictwem/partycypacją w życiu społecznym lub zbiorowym, 2) prawami społecznymi i socjalnymi (odmowa, niekorzystanie, problemy z realizacją), 3) dostępem (ograniczony, utrudniony) do zasobów, dóbr publicznych, instytucji i systemów społecznych, 4) relatywnej i wielowymiarowej deprywacji⁵.

Poszukując przyczyn tak rozumianej marginalizacji i degradacji obszarów wiejskich należy odnieść się do szeregu czynników determinujących rozwój społeczno-gospodarczy tych obszarów. Przede wszystkim wskazać należy na wielowiekowe zacofanie polskiej wsi, którego źródła poszukiwać należy w grabieżczej, wręcz niewolniczo-kolonialnej gospodarce rolnej w okresie przedrozbiorowym. Powstałe wówczas nierówności uległy pogłębieniu w okresie rozbiorowym, gdyż zniesienie pańszczyzny nie przyniosło wyraźnej poprawy sytuacji ludności chłopskiej, czego efektem była na ogromną skalę emigracja zarobkowa i pogłębiające się różnice w poziomie życia pomiędzy trzema zaborami, co do dziś pozostaje widoczne w zróżnicowaniu obszarów wiejskich na wschód i na zachód od Wisły. Próby modernizacji polskiej gospodarki, zarówno w okresie międzywojennym jak i powojennym, nakierowane były na rozwój industrializacji, której koszty były ponoszone przez polską wieś „drogą prostego przesuwania ku przemysłowi dochodu społecznego

- 1 T. Kowalak: Marginalność i marginalizacja społeczna. Warszawa 1998, s. 134.
- 2 Przeglądu rodzajów definicji wykluczenia społecznego dokonała Jolanta Grotowska-Leder wyodrębniając definicje analityczne, robocze i oficjalne. Por. J. Grotowska-Leder: Ekskluzja społeczna — aspekty teoretyczne i metodologiczne. W: Społeczna ekskluzja i inkluzja. Diagnoza — uwarunkowania — kierunki działań. Red. J. Grotowska-Leder, K. Faliszek. Toruń 2005.
- 3 O samej „marginalności społecznej”, według Kazimierza Frieske, można mówić w dwóch odmiennych kontekstach: w pierwszym ujęciu uwypuklona zostaje kulturowa obcość jednostek i grup, których obyczaje, wartości, normy i wzory poznawcze bądź sposoby percepcji różnią się na tyle od dominującej kultury ich otoczenia, że utrudniają procesy komunikowania się z tym otoczeniem, zarazem korzystanie z ich instytucji, a więc pomyślną partycypację społeczną, zaś w drugim ujęciu, przez marginalność społeczną należy rozumieć deficyt statusowych uprawnień przysługujących członkom danej zbiorowości albo też zindywidualizowane deficyty możliwości korzystania z tych uprawnień. Por.: K.W. Frieske, red., Marginalność i procesy marginalizacji. Warszawa, 1999, s. 167—168.

rolnictwa”, jak to trafnie ujął Józef Poniatowski⁶. W okresie PRL-u wyliczane przez ekonomistów obciążenia wsi wynosiły około jednej trzeciej produkcji czystej rolnictwa, do której należy doliczyć tzw. wkład migracyjny, tj. koszty poniesione przez wieś na wychowanie, wykształcenie i wyposażenie swoich emigrantów, co było i jest kosztem bezwrotnym.

Dalszym czynnikiem sprzyjającym degradacji wsi jest fakt, że zwykle dużemu zaludnieniu obszarów wiejskich towarzyszą nie najlepsze warunki przyrodniczo-glebowe, co w oczywisty sposób wpływa na efektywność gospodarowania i uzyskiwane dochody. Często towarzyszy temu zły stan infrastruktury technicznej, o czym świadczą nie tylko zły lub niewystarczający stan dróg gminnych, ale także niewystarczająca dostępność energii, usług transportowych czy teleinformatycznych.

Kolejnym czynnikiem wskazującym na trudną sytuację ludności rolniczej jest duży stopień zużycia środków trwałych, co wskazuje na potrzeby inwestycyjne polskiego rolnictwa, zwłaszcza w świetle nowych wyzwań stojących przed tym sektorem związanych z koniecznością poprawy produktywności, a także rosnących wymagań przemysłu rolno--spożywczego oraz w zakresie ochrony środowiska. Pomimo głębokich zmian, jakie zaszły w polskim rolnictwie od wejścia do UE, nadal istnieje potrzeba dalszej restrukturyzacji i modernizacji gospodarstw (szczególnie tych mniejszych), których potencjał produkcyjny pozwala na podjęcie wyzwań konkurencyjnych na europejskim rynku.

Kolejną przyczyną marginalizacji i degradacji polskiej wsi jest poziom kapitału ludzkiego i społecznego. O ile kapitał ludzki ulega w ostatnich latach poprawie, choćby obserwując poziom wykształcenia mieszkańców wsi, to nigdy silny kapitał społeczny, pomimo licznych działań wspierających spójność społeczną, wciąż jest niezadawalający.

Istotną kwestią dla rozwoju obszarów wiejskich jest wreszcie realizowana polityka publiczna. Polityki te nie były dotąd zbyt spójne ani nie angażowały nazbyt wiele środków krajowych. Dopiero wejście Polski do UE tę sytuację zmieniło, w rezultacie czego mamy wreszcie trwałą politykę wsparcia obszarów wiejskich i rolnictwa. Wypada się tutaj zgodzić z Fedyszak-Radziejowską, że „Począwszy od 1 maja 2004 roku do polskich rolników i mieszkańców wsi zaczęła docierać unijna polityka spójności prowadzona według zasady solidarności społecznej, która, najprościej rzecz ujmując, oznacza wspieranie słabszych i biedniejszych. Z wielu badań, ekspertyz i raportów wynika, że najliczniejszą zbiorowością wymagającą w Polsce wsparcia są właśnie mieszkańcy wsi. Obszary wiejskie kumulują większość gospodarczych problemów Polski: bezrobocie, niskie dochody, niski poziom wykształcenia, biedę, niski standard wyposażenia gospodarstw domowych i ograniczony dostęp do takich dóbr, jak zdrowie, kultura, prestiż społeczny czy wykształcenie”⁷.

Wejście Polski do UE jest więc początkiem procesu demarginalizacji, wychodzenia polskiej wsi ze społecznej degradacji i wykluczenia. Na drodze jaką musimy przejść czeka nas jeszcze wiele przeszkód, bo i dystans do nadrobienia jest znaczny. O dokonujących się przemianach informują nas „Raporty o stanie polskiej wsi” wydawane co dwa lata przez Fundację na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa. Raport przedstawia sytuację demograficzną, społeczno-ekonomiczną, rolnictwa, poziomu życia, ubóstwa oraz zachowań politycznych mieszkańców wsi.

Jak wynika z ostatniego, tegorocznego Raportu⁸, w okresie transformacji systemowej (1989–2018), liczba ludności wiejskiej wzrosła z 14 623 tys. do 15 344 tys. Na obszarach wiejskich mieszka już 40% ludności naszego kraju. Najwyższy przyrost ludności notują gminy wiejskie zlokalizowane w pobliżu dużych miast. Przez okres transformacji 41% gmin zwiększyło liczbę mieszkańców wsi, natomiast ubytek zanotowało aż 53%. Silna

- 4 J.Sztumski, Zjawisko wykluczenia a marginalizacji w życiu społecznym, Marginalizacja a rozwój społeczny –między teraźniejszością i przeszłością, Pr. zb. pod red. Z.Galora, S. Kalinowskiego, U. Kozłowskiej, Bielefeld 2017, s. 22.
- 5 R.Szarfenberg, Marginalizacja i wykluczenie społeczne – panorama językowo-teoretyczna, [w:] R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss (red.), Ubóstwo i wykluczenie, Warszawa 2010, s.
- 6 I. Bukraba-Rylska, Polska wieś bilans kilku transformacji..., „Zeszyty Wiejskie”, Nr XV, Łódź 2010.
- 7 B. Fedyszak-Radziejowska, Proces demarginalizacji polskiej wsi. Programy pomocowe, liderzy, elity i organizacje pozarządowe, Warszawa 2005, s. 7.
- 8 J.Wilkin, A. Hałasiewicz,(red.), Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi, Warszawa 2020.

depopulacja wynosząca nawet 20% ludności wystąpiła zwłaszcza na tzw. ścianie wschodniej, głównie w województwach podlaskim i lubelskim. Postępuje, sygnalizowany już od wielu lat, proces starzenia się ludności wsi, podobnie zresztą jak całej ludności kraju. Proces ten przebiega jednak na wsi szybciej niż w mieście. Osoby w wieku poprodukcyjnym to już prawie 25% mieszkańców wsi.

Postępuje dezagraryzacja: praca w rolnictwie jako jedynym źródle utrzymania jest szacowana na około 10% mieszkańców wsi - około 1,4 mln osób. Podnosi się jednak poziom wykształcenia: większość (52%) mieszkańców wsi ma wykształcenie średnie, pomaturalne lub niepełne wyższe, zaś 20% – wyższe.

Prawie 1/3 transferów z UE (56 mld euro) służy finansowaniu Wspólnej Polityki Rolnej w naszym kraju. Ponad 60% tej kwoty trafia do rolników w postaci płatności bezpośrednich. Płatności te to obecnie najważniejszy instrument wspierania rolników. Wciąż jednak gospodarstwa użytkujące do 20 ha lub osiągające wielkość standardowej produkcji do 24,9 tys. euro (według kryteriów stosowanych w UE) stanowią w Polsce w 2016 r. 85,6% wszystkich gospodarstw.

Poziom życia na wsi, ogólnie biorąc, jest wciąż niższy aniżeli w mieście. Występuje w tym zakresie dysparytet. Dotyczy to głównie dochodów, ale też infrastruktury technicznej, komunikacyjnej i mieszkaniowej oraz dostępu do usług i nowoczesnych technologii.

Jak dowiadujemy się z tegorocznego Raportu, wskaźnik ubóstwa skrajnego na wsi rósł stopniowo do 2014 r., kiedy osiągnął najwyższy poziom (11,8%), a następnie, po wprowadzeniu programu Rodzina 500 plus, spadał do 2017 r. Od 2018 r. ponownie wzrasta.

Wskaźnik ubóstwa skrajnego na wsi był wyższy niż średnio w Polsce o ok. 4%. W 2018 r. osiągnął poziom 9,4%, a więc

prawie tyle samo, ile wynosił w 2010 r. Ubóstwo na wsi jest silnie zróżnicowane w ujęciu terytorialnym. Odsetek osób w rodzinach objętych systemem pomocy społecznej jest nadal najwyższy w rejonach kraju, gdzie do 1989 r. w rolnictwie dominowały lub odgrywały znaczną rolę państwowe gospodarstwa rolne, a także na wyludniających się obszarach Polski Wschodniej.

Gminy popegeerowskie, obok problemów typowych dla większości gmin rolniczych, dodatkowo wyróżniają się następującymi cechami:

- Położone są głównie w północnych i zachodnich rejonach kraju oraz w strefach przygranicznych o niskiej atrakcyjności inwestycyjnej, m.in. ze względu na działające strefy ochrony przyrodniczej (np. Natura 2000) oraz ograniczony obrót gruntami ornymi.
- Obszary popegeerowskie charakteryzują się niską gęstością zaludnienia, niskim poziomem wykształcenia ludności, małą mobilnością zawodową wynikającą z konieczności zamieszkiwania w marginalizowanych osiedlach popegeerowskich, znacznie oddalonych od ośrodków rozwojowych oraz o ograniczonym transporcie publicznym.
- Często kwestie własnościowe są nieuporządkowane, a zakup gruntów na własność jest ograniczony, umowy dzierżawne nie obligują zaś do zachowania równowagi ekologicznej w rolnictwie, gospodarstwa wielkoobszarowe są niedoinwestowane, a produkcja rolna ma charakter monokulturowy.
- Obszary popegeerowskie należą do obszarów o strukturalnym bezrobociu. Restrukturyzacja oraz modernizacja państwowych gospodarstw rolnych znacznie zmniejszyły popyt na pracę. Konsekwencje sytuacji na lokalnym rynku pracy powodują marginalizację ekonomiczną i społeczną nie tylko pracowników byłych PGR-ów i ich rodzin, ale również całych popegeerowskich osiedli.

Jak czytamy w „Diagnozie środowisk popegeerowskich”, „*pomimo wielokrotnie podejmowanych prób tylko nieliczne społeczności byłych pracowników PGR-ów zdołały odnaleźć się w nowych realiach gospodarki wolnorynkowej. Wiele, nie tylko rodzin, ale całych społeczności wiejskich okazało się bezradnych, nie będących w stanie zaakceptować nowej rzeczywistości*”⁹.

Proces remarginalizacji tych społeczności jest więc o wiele bardziej skomplikowany niż działania wobec rodzin rolniczych, bowiem poza oddziaływaniem ekonomicznym konieczne jest podjęcie interwencji wobec różnych pokoleń, kategorii zawodowych, rodzin i całych społeczności lokalnych.

⁹ Diagnoza środowisk popegeerowskich. Biuletyn Obserwatorium Integracji Społecznej, Nr 2(8)/2013, s. 30.

Rewitalizacja a problemowe miejscowości popegeerowskie

Dariusz Dziechciarz

Znaczna część obszarów wiejskich Unii Europejskiej boryka się z wieloma problemami, zarówno natury społecznej jak i gospodarczej, funkcjonalno-przestrzennej, czy infrastrukturalnej. Z tego też powodu UE zaczęła angażować się w zagadnienia związane z odnową wsi czy też rewitalizacji obszarów wiejskich. W Polsce potrzeba ta jest konsekwencją zmian, które miały miejsce w sektorze rolnictwa, m.in. w wyniku likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz nieprzystosowania sporej części mieszkańców polskiej wsi do funkcjonowania w realiach gospodarki rynkowej.

Państwowych Gospodarstw Rolnych nie ma już prawie od 30 lat. Nie znaczy to jednak, że znikły one bez śladu. Oprócz zdewastowanego mienia, w tym budynków mieszkalnych i środków produkcji zostali się także ludzie – byli pracownicy PGR-ów wraz

z rodzinami. Pewnej części z nich udało się odnaleźć w wolnorynkowej rzeczywistości lecz większość do dziś nie znalazła dla siebie miejsca, przekazując tę bezradność następnym pokoleniom.

Aktualnie znaczna część terenów popegeerowskich postrzegana jest jako obszary problemowe. Zmiany, jakie zaszły na tych obszarach w ciągu ostatnich trzech dekad, a w ich rezultacie wzrost dysproporcji w rozwoju społeczno-gospodarczym oddzielił je w istotny sposób od pozostałych części regionów jak i całego kraju.

Wiedza na temat osiedli popegeerowskich jako enklaw biedy utrwalonej jest dziś obszerna. Pokazuje ona, jak cały splot czynników: makrospołecznych, politycznych, strukturalnych i kulturowych doprowadził do tego, że byłe PGR-y to obecnie miejsca koncentracji wielu trudnych problemów zarówno natury społecznej jak i gospodarczej. Brakuje natomiast informacji opisujących skalę zjawiska. O ile problemu nie stanowi oszacowanie samej liczby miejscowości popegeerowskich, o tyle wskazanie tych, które nadal charakteryzują się ponadprzeciętnym nagromadzeniem problemów społecznych – stanowi

już niemałe wyzwanie. Podobnie też stosunkowo łatwo można wskazać obszary popegeerowskie (w tym ich liczbę, położenie oraz powierzchnię), ale o wiele trudniej jest pozyskać adekwatne dane odnośnie miejscowości (środowisk) popegeerowskich.

Posiadanie rzetelnej wiedzy o skali problemu, jego nasileniu, a także rozmieszczeniu przestrzennym miejscowości zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją jest warunkiem sine qua non podjęcia właściwej interwencji.

Aby móc efektywnie planować, a później realizować określone działania w ramach prowadzonej polityki rozwoju, tak na szczeblu krajowym jak i regionalnym, należy dookreślić też grupy docelowe – głównych beneficjentów udzielanego wsparcia. Ograniczony potencjał kapitału, zwłaszcza finansowego, wymusza koncentrację interwencji i sprowadza się do konieczności wybrania do wsparcia określonych grup społecznych, środowisk czy obszarów (tak w sensie zagadnieniowym jaki i tym fizycznym – przestrzeni). W sferze przestrzennej, selekcja polega zwykle na wytypowaniu jednostek administracyjnych o określonych cechach (atributach) pozostających – stworzenie określonego typu obszarów. Czasami zachodzi jednak potrzeba zejścia na bardziej szczegółowy poziom i wskazania miejscowości, osiedli czy nawet kwartałów ulic o określonych parametrach ilościowych czy jakościowych.

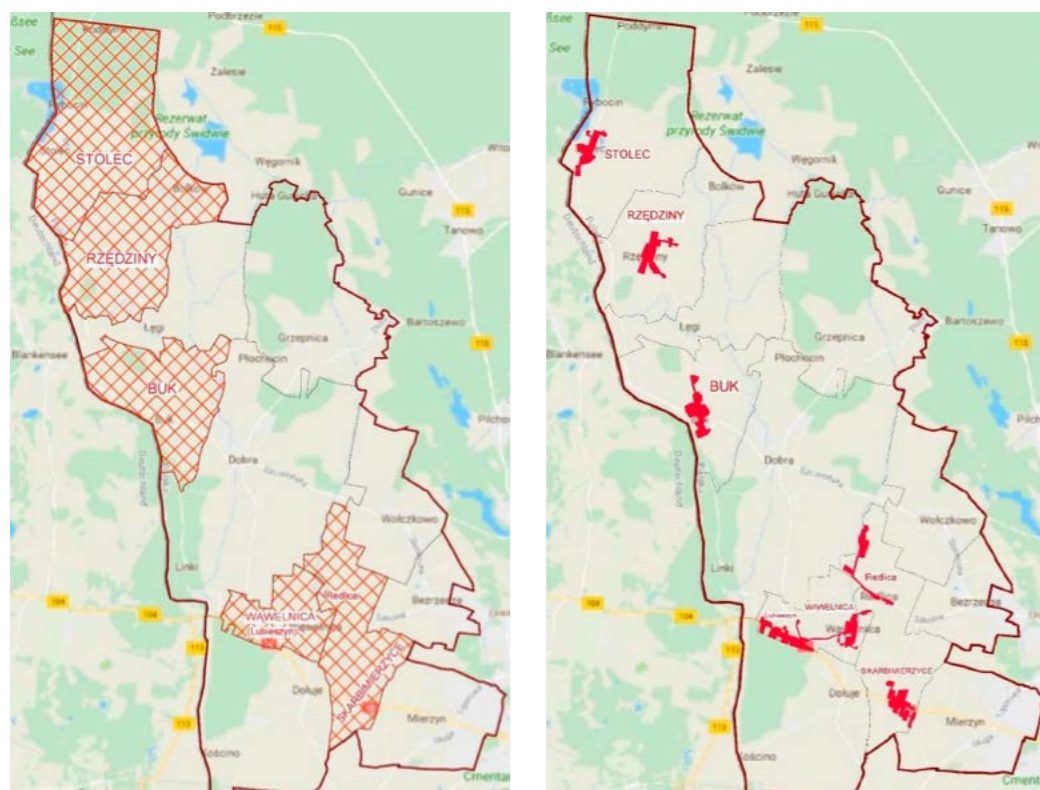
W przypadku delimitacji miejscowości, czy też szerzej – obszarów, zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją (jak np. miejscowości popegeerowskie), można skorzystać z podejścia stosowanego przy wyznaczaniu obszarów zdegradowanych i obszarów rewitalizacji.

Rewitalizację, zgodnie z intencją ustawodawcy, należy rozumieć jako proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, prowadzony w sposób kompleksowy, poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej

społeczności, przestrzeni i gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, prowadzone przez interesariuszy rewitalizacji na podstawie gminnego programu rewitalizacji. Słowo „rewitalizacja” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza przywrócenie do życia. Możemy zatem przyjąć, że obszar poddawany rewitalizacji był w pewien sposób tego (szeroko pojętego) życia pozbawiony, zarówno z powodu złego stanu przestrzeni i budynków, niekorzystnej struktury społecznej jak i utraty więzi międzyludzkich.

W myśl ustawy o rewitalizacji obszar gminy znajdujący się w stanie kryzysowym z powodu koncentracji negatywnych zjawisk społecznych, takich jak np. bezrobocie, ubóstwo, wysoka przestępczość, znaczna liczba mieszkańców będących osobami ze szczególnymi potrzebami, niskiego poziomu edukacji lub kapitału społecznego, a także niewystarczającego poziomu uczestnictwa w życiu publicznym i kulturalnym, można wyznaczyć jako obszar zdegradowany w przypadku występowania na nim dodatkowo co najmniej jednego z następujących negatywnych zjawisk natury gospodarczej lub środowiskowej lub przestrzenno-funkcjonalnej lub technicznej. Obszar zdegradowany może być i zwykle jest w praktyce podzielony na podobszary nieposiadające ze sobą wspólnych granic.

Jeśli gmina zamierza prowadzić działania rewitalizacyjne wyznacza obszar rewitalizacji, zwykle jako część obszaru zdegradowanego (choćby teoretycznie obszary te mogą być tożsame), cechującego się szczególną koncentracją negatywnych zjawisk w sferze społecznej przy współwystępowaniu negatywnych zjawisk w co najmniej jednej z następujących sfer: gospodarczej, środowiskowej, przestrzenno-funkcjonalnej, technicznej. Na obszarze tym, z uwagi na istotne znaczenie dla rozwoju lokalnego, gmina prowadzi działania rewitalizacyjne. Możliwy jest również i tu podział na podobszary (w tym podobszary nieposiadające ze sobą wspólnych granic), co w praktyce jest bardzo często wykorzystywane.



Obszar zdegradowany (z lewej)
i obszar rewitalizacji (z prawej)
w Gminie Dobra.

Rewitalizacja nie jest rozwiązaniem dla wszystkich i do zastosowania wszędzie, bowiem obszar rewitalizacji ograniczono ustawowo do 20% powierzchni gminy, którą zamieszkuje nie więcej niż 30% mieszkańców gminy. Koncentracja rewitalizacji pozwala skierować interwencję na obszary dotknięte w dużej mierze przenikaniem się problemów i negatywnych zjawisk kryzysowych, przy jednoczesnym uwzględnieniu ich znaczenia dla rozwoju gminy.

Zanim jednak zostanie wyznaczony obszar zdegradowany, a później obszar rewitalizacji konieczne jest:

- wyznaczenie jednostek urbanistycznych, uwzględniając przy tym m.in. funkcję i fizjonomię terenu, intensywność użytkowania – najczęściej są to sołectwa, obręby geodezyjne, rzadziej nowy podział tworzony na podstawie granic geodezyjnych;
- pozyskanie niezbędnych danych – w praktyce sprowadza się do zebrania danych dla wszystkich wyznaczonych jednostek urbanistycznych w odniesieniu do negatywnych zjawisk w sferze społecznej oraz gospodarczej,

środowiskowej, przestrzenno-funkcjonalnej i technicznej;

- dobr wskaźników – określenie miar „odpornych” na wielkość
- jednostki, pokazujących zróżnicowanie wewnątrzgminne problemu, np. korzystający z pomocy społecznej na 100 mieszkańców lub udział mieszkań popegeerowskich w ogólnym zasobie mieszkaniowym miejscowości;
- analiza wskaźnikowa – budowa wskaźnika syntetycznego w oparciu o wyliczenie średniej arytmetycznej lub średniej ważonej dla wskaźników prostych w każdej z analizowanych sfer (społeczna, gospodarcza, przestrzenno-funkcjonalna, środowiskowa i techniczna),
- wskazanie jednostek o największej koncentracji negatywnych zjawisk;
- uwzględnienie istotności poszczególnych jednostek dla rozwoju gminy.

Pomimo, że dotychczas rewitalizacja kojarzona była głównie z miastami, w ostatnim czasie nie tylko gminy miejskie podejmowały się tworzenia programów

rewitalizacji. W samym tylko województwie zachodniopomorskim na 95 gmin, które opracowały i realizują program rewitalizacji, aż 85 z nich to gminy wiejskie oraz miejsko-wiejskie.

W programach rewitalizacji, które dotyczyły gminy wiejskiej bądź miejsko-wiejskiej – zgodnie z wytycznymi regionalnymi – gminy dokonywały analizy sytuacji środowisk popegeerowskich (społeczność byłych pracowników PGR-ów i ich rodzin) oraz infrastruktury gospodarczej i mieszkaniowej po byłych PGR-ach. Takie rozstrzygnięcie nie przesądzało ostatecznie o objęciu obszarów po byłych PGR-ach działaniami rewitalizacyjnymi, ale wyznaczane obszary rewitalizacji na terenach wiejskich w znacznej mierze pokrywały się z obszarami zamieszkiwanymi przez społeczności popegeerowskie.

Czerpiąc z doświadczeń rewitalizacji, można adaptować stosowaną tu metodologię do wyznaczania i diagnozowania zdegradowanych obszarów wiejskich,

takich jak np. obszary zamieszkiwane przez środowiska popegeerowskie. Samo stwierdzenie, że w danej miejscowości funkcjonował ongiś PGR (w jednej z przyjętych form) nie jest dziś wystarczające do uznania takiego obszaru za kryzysowy, a tym samym wymagający szczególnego wsparcia. Po trzech dekadach od likwidacji PGR-ów część miejscowości, często dzięki splotowi korzystnych czynników zewnętrznych, wyszła na tzw. prostą, a cechy takie jak apatia, bierność czy ubóstwo charakterystyczne dla tych społeczności w latach 90-tych ubiegłego stulecia – są już dziś jedynie smutnym wspomnieniem. Niestety, znaczna część środowisk popegeerowskich po dziś dzień czuje się wykluczona i to nie tylko społecznie, ale także wyeliminowana z czerpania korzyści jakie niesie rozwój gospodarczy kraju. Pytaniem otwartym nadal pozostaje, które wsie, kolonie i osiedla to nadal problemowe miejscowości popegeerowskie, gdzie jest ich największa koncentracja, no i w końcu jaka jest ich ilość (skala zjawiska)?

Depopulacja jako główne wyzwanie demograficzne obszarów popegeerowskich



dr hab. Piotr Szukalski

Depopulacja, czyli zmniejszanie się liczby mieszkańców danego obszaru, to zjawisko obecne w naszym kraju, choć słabo dyskutowane.

Dr hab. Piotr Szukalski - profesor nadzw. w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej UŁ. Ukończył studia z zakresu ekonomii i zarządzania w krakowskiej Akademii Ekonomicznej (obecny Uniwersytet Ekonomiczny), zaś rozprawę doktorską z demografii i habilitacyjną z demografii i polityki społecznej obronił na Uniwersytecie Łódzkim. Specjalizuje się w zagadnieniach z pogranicza demografii, gerontologii społecznej i polityki społecznej.

W dużym stopniu dzieje się tak dlatego, że z punktu widzenia całego państwa ostatnie 3 dekady to czas, gdy „oficjalna” liczba ludności praktycznie się nie zmieniała (tak bowiem należy oceniać zmiany o maksymalnie 2% wartości początkowej). Użycie terminu „oficjalna” liczba ludności jest o tyle zasadne, iż populacja wynikająca z oficjalnych rejestrów jest przeszacowana

o ok. 2 mln naszych rodaków, którzy na stałe mieszkają poza granicami. Dodatkowo, zdawać sobie należy sprawę z tego, że nawet i utrzymywanie się liczby ludności na praktycznie niezmiennym poziomie przez ostatnie 3 dekady dokonało się w warunkach bardzo poważnych zmian rozmieszczenia ludności na terenie kraju, w układzie mniejszych jednostek administracyjnych.

Wyludnianie się występuje przede wszystkim na obszarach peryferyjnych, zaś z biegiem czasu rozumienie peryferii rozszerza się. O ile w okresie PRL dotyczyło obszarów wiejskich oddalonych od miast

o przynajmniej średniej wielkości, przy czym odnosiło się to głównie do najmniejszych wsi (do 200 mieszkańców), o tyle ostatnie trzy dekady są okresem wyludniania się – oprócz zdecydowanej większości terenów wiejskich – również i miast małych i średnich ze sporadycznie występującą depopulacją miast dużych i wielkich o niekorzystnej strukturze gospodarczej (głównie tzw. monokultura przemysłowa obejmująca schyłkowe gałęzie gospodarki) [Eberhardt 1989; Kantor-Pietraga, 2014; Wesołowska, 2018]. Współwystępuje

z tym zjawisko tzw. kurczenia się miast i regionów, a zatem zmniejszania się potencjału gospodarczego i społecznego danego obszaru wskutek mniejszej liczby mieszkańców i zmian ich struktury z punktu widzenia wieku i źródeł utrzymania [Katsarova, 2008]. Zjawisko wyludniania się dotyczy coraz większej części kraju, w tym i zdecydowaną większość jednostek administracyjnych zlokalizowanych na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych, tj. na obszarach, gdzie w okresie PRL rozwijały się PGR (tab. 1).

Tabela 1
Liczba powiatów poddanych depopulacji w latach 1998-2018 i w 2019 oraz spodziewanych według prognozy GUS w latach 2020-2040 według województw

Region	Liczba powiatów	Liczba powiatów o malejącej liczbie ludności w latach	
		1998-2018	2019
Dolnośląskie	30	21	24
Kujawsko-pomorskie	23	17	20
Lubelskie	24	22	22
Lubuskie	14	11	12
Łódzkie	24	20	21
Małopolskie	22	6	13
Mazowieckie	42	24	27
Opolskie	12	12	10
Podkarpackie	25	14	21
Podlaskie	17	14	14
Pomorskie	20	7	12
Śląskie	36	27	27
Świętokrzyskie	14	13	13
Warmińsko-mazurskie	21	16	19
Wielkopolskie	35	11	22
Zachodniopomorskie	21	17	18
Polska	380	252	295

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

W skrajnych przypadkach liczba ludności w trakcie ostatniego dwudziestolecia spadła o 20%, choć w przypadku terenów popegeerowskich zazwyczaj skala spadku jest kilku-, kilkunastoprocentowa. Pamiętajcie jednak należy o występującym w przypadku

obszarów peryferyjnych zjawisku przeszacowania liczby mieszkańców, odzwierciedlającym nierejestrowane migracje wewnętrzne i zagraniczne. Stąd też skala depopulacji na tych terenach jest wyższa, niż to wynika z oficjalnych danych

pochodzących z ewidencji bieżącej ludności. Wyludnianie spowodowane jest długotrwałą ucieczką młodych ludzi z obszarów uznanych za nieatrakcyjne, która prowadzi do deformacji piramidy wieku, przyspieszonego starzenia się ludności, a w długim okresie wskutek zakłóceń w procesie reprodukcji do ujemnego przyrostu naturalnego. Mechanizm ten jest samowzmacniający się, albowiem ucieczka młodych prowadzi z jednej strony do mniejszej liczby urodzeń, z drugiej zaś do zakłóceń na rynku pracy i rynku konsumpcyjnym dalej zmniejszających atrakcyjność zamieszkiwania na danym terenie.

Depopulacja jest zjawiskiem rodzącym szereg niekorzystnych konsekwencji ekonomicznych i społecznych. Niższa liczba mieszkańców obniża potencjał konsumpcyjny, zmniejszając gotowość prywatnego kapitału do inwestycji. Podobnie działa ucieczka młodych, pozbawiająca terenu jednostki najbardziej ambitne i przedsiębiorcze. Z uwagi na to, iż z cechami powyższymi powiązany jest poziom wykształcenia występuje swoisty drenaż najlepiej wykształconej młodzieży, co dodatkowo utrudnia zmianę struktury lokalnego rynku pracy i znalezienie pracowników z zaktualizowanymi umiejętnościami. Prywatne inwestycje są ograniczane przez tzw. depopulacyjną presję deflacyjną, prowadzącą do relatywnego obniżania się wartości nieruchomości mogących być zabezpieczeniem kredytów inwestycyjnych. Gorsza sytuacja na rynku pracy prowadzi do niższych dochodów własnych JST, którym brak środków na remont infrastruktury technicznej i rozwój infrastruktury społecznej, co prowadzi do dalszego obniżania się atrakcyjności zamieszkiwania na danym terenie.

Ponieważ depopulacja to zjawisko, które na dłuższą metę jest nieuniknione w warunkach niskiej dzietności i braku imigracji, stąd też pojawia się konieczność dostosowania się do niej przez władarzy obszarów nią objętych. Obecnie rozwijane jest podejście zwane zarządzaniem

obszarami kurczącymi się, ukierunkowane na jak najlepsze wykorzystanie zasobów własnych w celu podniesienia jakości życia ludności wciąż pozostającej na wyludniających się terenach.

Literatura:

1. Eberhardt P., 1989, Regiony wyludniające się w Polsce, „Prace Geograficzne”, nr 148, IGI PZK PAN, Warszawa, http://rcin.org.pl/igipz/Content/711/Wa51_5330_r1989-nr148_Prace-Geogr.pdf
2. ESPON, Shrinking rural regions in Europe. Towards smart and innovative approaches to regional development challenges in depopulating rural regions, <https://www.espon.eu/sites/default/files/attachments/ESPON%20Policy%20Brief%20on%20Shrinking%20Rural%20Regions.pdf>;
3. Kantor-Pietraga I., 2014, Systematyka procesu depopulacji miast na obszarze Polski od XIX do XXI wieku, Wyd. UŚ, Katowice
4. Katsarova I. (red.), 2008, Regiony wyludniające się: nowy paradygmat demograficzny i terytorialny. Studium, Parlament Europejski, Bruksela, http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2004_2009/documents/dv/pe408928_ex_/pe408928_ex_pl.pdf
5. Szukalski P., 2017, Depopulacja – konsekwencje dla rynku pracy, „Rynek Pracy”, nr 1, 11-19, <https://www.ipiss.com.pl/kwartalnik-rynek-pracy/rynekpracynr1-160-2017>
6. Szukalski P., 2019, Zmiany liczby ludności województw w latach 1998-2018, „Demografia i Gerontologia Społeczna. Biuletyn Informacyjny”, nr 1, <http://hdl.handle.net/11089/29194>
7. Wesołowska M., 2018, Wsie zanikające w Polsce. Stan, zmiany, modele rozwoju, Wyd. UMCS, Lublin

Gospodarka po koronawirusie – Krajowy Plan Odbudowy Inwestycje na terenach wiejskich



Anna Ołów - Wachowicz

Anna Ołów - Wachowicz
- polonistka z wykształcenia,
PR-owiec z zawodu, szczecinianka
z wyboru. Pracowała w redakcjach
Gazety Wyborczej, Głosu
Szczecińskiego oraz Prestiżu
Magazynu Szczecińskiego.

Krajowy Plan Odbudowy to plan odbudowy gospodarki po kryzysie związanym z pandemią koronawirusa. Jego zasięg sięga dalej niż zniwelowanie strat spowodowanych uderzeniem pandemii. Ma przede wszystkim wprowadzać reformy, które pozwolą zbudować cyfrową i zieloną gospodarkę, odporną na szoki i potencjalne przyszłe kryzysy.

Nasza gospodarka zderza się z globalnym szokiem wywołanym pandemią Covid-19. O tym, jak mocne i długotrwałe to będzie zderzenie przekonamy się zapewne w pierwszej połowie 2021 roku. Finansową odpowiedź na tę sytuację ma być Krajowy Plan Odbudowy, czyli rządowy sposób na wzmocnienie polskich firm i unowocześnienie naszej gospodarki. Wszystko dzięki funduszom pochodzącym z Unii Europejskiej.

- Ministerstwo Rozwoju przygotowało projekty do KPO z zakresu innowacji, cyfryzacji, zielonej gospodarki, GOZ, energetyki, termomodernizacji. Mamy szansę na ich realizację – mówi wicepremier Jadwiga Emilewicz. - Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększenia Odporności ma być kompleksowym programem reform i projektów strategicznych, które pomogą polskiej gospodarce przechodzić zwycięsko przez kryzysy. Przyjęte w nim działania mają doprowadzić do wzmocnienia naszej społecznej i gospodarczej odporności wobec wyzwań i kryzysów, które mogą się pojawić w przyszłości.

Sposób na odporność

Na specjalnie przygotowanej w tym celu stronie internetowej planodbudowy.gov.pl każdy zainteresowany mógł zgłosić swój pomysł w jednym z czterech obszarów, które Ministerstwo Rozwoju traktuje jako priorytetowe w pracach nad Krajowym Planem Odbudowy. Co to za obszary?

Są to:

- Odporne społeczeństwo
- Odporne państwo
- Odporne środowisko
- Odporna gospodarka

Środki na finansowanie Krajowego Planu Odbudowy pochodzą z Europejskiego Instrumentu Odbudowy, czyli wartego 750 mld euro programu, który stanowi uzupełnienie Wieloletnich Ram Finansowych UE na lata 2021-2027. Dzięki nim w przyszłym roku Polska będzie gotowa do absorpcji pieniędzy z europejskiego Funduszu Odbudowy. Ministerstwo Rozwoju w dialogu z przedstawicielami spółek Skarbu Państwa, firm, ekspertów oraz z władzami województw przygotowało 86 projektów na poczet Krajowego Planu Odbudowy. Projekty dotyczą obszarów: mikroelektroniki, wsparcia produkcji leków i stworzenia hubu biotechnologicznego, budowy sieci fabryk uczących, rozwoju sektora kosmicznego i obserwacji ziemi, rozwoju energetyki prosumenckiej i farm wiatrowych, budownictwa oraz efektywności energetycznej budynków, wsparcia gmin uzdrowiskowych i utworzenia zaplecza dla budowy farm offshore.

- Chcielibyśmy zebrać pomysły, które posłużą do stworzenia jak najlepszego planu odbudowy i odporności. Optymalne projekty - wpisujące się w strategiczne obszary budowania odporności - powinny w sposób możliwie kompleksowy i zintegrowany

łączyć reformy i inwestycje – dodaje wiceminister rozwoju Krzysztof Mazur.

Dzięki inicjatywie „Zgłoś projekt” przedsiębiorcy, biznesmeni, partnerzy społeczno-gospodarczy czy samorządy mogli zgłaszać swoje propozycje do programu Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Miało to z jednej strony służyć dostarczeniu informacji na temat Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększenia Odporności oraz KPO, a z drugiej, być także platformą dla przedstawienia kilku konkretnych propozycji, nad którymi pracuje Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii i które zgłoszono przez resort do prac nad KPO.

Krajowy Fundusz Rewitalizacji

Krajowy Plan Odbudowy, oparty na obywatelskich projektach, wesprzeć może również obszary wiejskie. To możliwe chociażby dzięki powołaniu funduszu, z którego będą finansowane inwestycje w ramach gminnych programów rewitalizacji. Wsparcie będzie miało charakter mieszany, dotacyjno - pożyczkowy, na przykład w postaci preferencyjnie oprocentowanej pożyczki, której część może być przekształcona w dotację, jeśli zostaną osiągnięte konkretne wskaźniki założone w programie rewitalizacji. Wsparcie trafi do obszarów, które już przed epidemią COVID-19 borykały się z kumulacją problemów w pięciu sferach wymienionych w ustawie o rewitalizacji

(społecznej, gospodarczej, przestrzenno-funkcjonalnej, technicznej i środowiskowej).

Rozwiązaniem, które może funkcjonować również w małych samorządach jest projekt „Wsparcie transformacji energetycznej samorządów – systemowe doradztwo dla gmin”. Projekt zakłada wsparcie dla gmin w przygotowaniu planów transformacji energetycznej uwzględniających opracowanie propozycji projektów inwestycyjnych i nieinwestycyjnych wraz z przygotowaniem modeli organizacyjnych oraz montażu finansowego ich realizacji. Transformację energetyczną realizuje się w obszarach takich jak: energetyka (w tym odnawialne źródła energii), budynki (nowe oraz termomodernizacja istniejących), ciepłownictwo, odpady, transport. Mechanizm interwencji polega na zaoferowaniu samorządom wsparcia doradczego oraz dofinansowania do utworzenia w gminie nowego stanowiska pracy – energetyka gminnego, czyli osoby odpowiedzialnej za proces transformacji. Projekt jest skierowany do gmin, a za ich pośrednictwem do mieszkańców, wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych, przedsiębiorców czy organizacje pozarządowe itp. Gminy w miarę potrzeb będą organizować dla ww. podmiotów punkty informacyjne, szkolenia czy doradztwo – w zakresie realizacji projektów przez te podmioty czy pozyskania dofinansowania na ich realizację ze źródeł zewnętrznych.

Więcej prorozwojowych projektów znaleźć można na stronie: <https://www.gov.pl/web/planodbudowy/projekty>.

Rolnik i Natura 2000: kiedy należy się wsparcie finansowe

Inwestycje w gospodarstwach położonych na obszarach Natura 2000 w ramach „Programu Rozwoju Gospodarstw Wiejskich na lata 2014-2020”.

Anna Ołów - Wachowicz

Około 20 procent powierzchni kraju zajmują obszary Natura 2000. To cenne siedliska przyrodnicze i tereny, na których żyją zagrożone gatunki ptaków i dzikich zwierząt. Rolnicy, którzy gospodarują na tych obszarach, mogą napotykać utrudnienia w prowadzeniu działalności. Dlatego mogą starać się z tego tytułu o wsparcie finansowe.

Wsparcie finansowe, o które mogą starać się rolnicy pochodzi z działania „Inwestycje w gospodarstwach położonych na obszarach Natura 2000” w ramach „Programu Rozwoju Gospodarstw Wiejskich na lata 2014-2020”. Wnioski na wsparcie finansowe można składać w siedzibach powiatowych i oddziałach regionalnych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pomoc trafi do rolników, którzy są posiadaczami co najmniej 1 hektara trwałych użytków zielonych lub trwałych pastwisk na terenach Natura 2000.

- Celem tego działania jest wsparcie rolników, którzy pracują na terenach objętych szczególnymi wymogami – mówi Halina Szymańska, prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. – Na to działanie w latach 2014-2020 przeznaczone zostało 540 milionów złotych.

Nabory w ramach „Programu Rozwoju Gospodarstw Wiejskich na lata 2014-2020” odbyły się już dwukrotnie – w latach 2017 oraz 2019. W ich wyniku zawarto 2280 umów na kwotę 340 milionów złotych. Do zagospodarowania w najnowszym naborze pozostało więc około 200 milionów złotych.

Wsparcie przyznawane jest na inwestycje, które:

- przyczynią się do utrzymania i użytkowania w gospodarstwie

trwałych użytków zielonych położonych na obszarze Natura 2000,

- nie będą negatywnie oddziaływać na cele ochrony obszaru Natura 2000,
- nie są sprzeczne z działaniami ochronnymi ustalonymi w planach zadań ochronnych lub planach ochrony ustanowionych dla obszaru Natura 2000, na którym to obszarze położone jest gospodarstwo,
- w przypadku inwestycji związanych z produkcją zwierzęcą pomoc może być przyznana na inwestycje związane z chowem i hodowlą zwierząt trawożernych.

Wysokość wsparcia na jedno gospodarstwo wynosi 500 tysięcy złotych, jeżeli są to działania związane z budową lub modernizacją budynków na cele inwentarskie. W przypadku inwestycji związanych z użytkowaniem trwałych użytków zielonych, zakupu urządzeń do pojenia bydła lub przetwarzania paszy, limit wynosi 200 tysięcy złotych. Limity nie sumują się. ARiMR dopłaca 50 procent kosztów kwalifikowanych. W przypadku młodych rolników jest to nawet 60 procent kosztów kwalifikowanych.

- Pieniądze na inwestycje położone na terenach Natura 2000 to olbrzymie wsparcie dla rolników, dzięki którym mogą modernizować oni swój park maszynowy oraz rozwijać produkcję – dodaje Halina Szymańska, prezes ARiMR. – W ramach wsparcia można otrzymać dofinansowanie na budowę i modernizację budynków inwentarskich, bądź adaptację budynków na taki cel. Warunkiem jest jednak, by obiekt był w stu procentach własnością rolnika. Można również zakupić maszyny i urządzenia do użytkowania terenów zielonych, bądź zakupić lub zbudować wiaty do przechowywania biomasy.

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020 (PROW 2014-2020) został opracowywany na podstawie przepisów Unii Europejskiej, w szczególności rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1305/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW). Zgodnie z przepisami Unii Europejskiej, Program jest wkomponowany w całościowy system polityki rozwoju kraju, w szczególności poprzez mechanizm Umowy Partnerstwa. Umowa ta określa strategię wykorzystania środków unijnych na rzecz realizacji wspólnych dla UE celów określonych w unijnej strategii wzrostu „Europa 2020 – Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu” z uwzględnieniem potrzeb rozwojowych danego państwa członkowskiego. Celem głównym PROW 2014 – 2020 jest poprawa konkurencyjności rolnictwa, zrównoważone zarządzanie zasobami naturalnymi i działania w dziedzinie klimatu oraz zrównoważony rozwój terytorialny obszarów wiejskich. Pomoc finansowa ze środków Programu skierowana jest głównie do sektora rolnego. Sektor ten jest szczególnie istotny z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich i wymaga znacznego i odpowiednio ukierunkowanego wsparcia. Planowane w Programie instrumenty pomocy finansowej mają na celu przede wszystkim rozwój gospodarstw rolnych (Modernizacja gospodarstw rolnych, Restrukturyzacja małych gospodarstw rolnych, Premie dla młodych rolników, Płatności dla rolników przekazujących małe gospodarstwa rolne).

Kupuj świadomie

– wspieraj krajowe rolnictwo i przemysł spożywczy



Wywiad z Marcinem Wrońskim

Kierunki Zmian: Sytuacja zagrożenia epidemiologicznego Covid-19 oraz towarzyszący jej lockdown uzmysłowiły nam wszystkim, jak bardzo ważne jest bezpieczeństwo żywnościowe, zapewniane głównie przez polskich producentów rolnych i przemysł spożywczy, oraz nieprzerwany przepływ towarów w łańcuchu dostaw żywności „od pola do stołu”. Uważa Pan, że koronawirus zmusił Polaków do większej refleksji nad znaczeniem naszego patriotyzmu konsumenckiego?

Marcin Wroński: Uważam, że zdecydowanie tak. Polacy rozumieją, że znaczenie świadomych decyzji zakupowych jest szczególnie istotne w tak trudnym czasie jak pandemia koronawirusa. Nasze codzienne decyzje zakupowe mają duży wpływ na sytuację ekonomiczno - gospodarczą kraju. Rosnący patriotyzm konsumencki, który znajduje odzwierciedlenie w nabywaniu rodzimych towarów, buduje silną markę polskiej żywności, wspiera polskich producentów rolnych oraz przedsiębiorstwa, zwiększa sprzedaż polskiej żywności oraz wspiera funkcjonowanie polskiej gospodarki, w tym krajowego rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego. Przekłada się także m.in. na: utrzymanie i tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększanie wpływów podatkowych do budżetu państwa i budżetów samorządowych, rozwój rodzimych przedsiębiorstw czy pozyskiwanie środków na inwestycje.

KZ: To znaczy, że nasze codzienne decyzje zakupowe przynoszą wymierny efekt dla polskiej gospodarki?

MW: Oczywiście, że tak. Według analiz ekspertów kupowanie produktów wytworzonych w kraju na bazie polskich

surowców przynosi korzyści, z których często nie zdajemy sobie sprawy. Dokonując wyboru na półce sklepowej produktu wyprodukowanego w rodzimej firmie, aż 79 gr z każdej wydanej złotówki zostaje w Polsce. Analogicznie, jeśli kupimy produkt firmy zagranicznej wyprodukowany w innym kraju – z każdej złotówki zostanie w Polsce tylko 25 gr. W skali całego kraju mogą to być naprawdę znaczące kwoty wpływów finansowych.

KZ: Czy patriotyzm konsumencki, to już trwałą tendencją wśród polskich konsumentów?

MW: Eksperci oraz przeprowadzone badania rynkowe potwierdzają ten trend konsumencki. Dla przykładu w ocenie dr hab. Krystyny Świetlik aż 81% Polaków deklaruje kupowanie towarów krajowej produkcji.

Z kolei według sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej pn. „Patriotyzm gospodarczy” z listopada 2017 r. polskie pochodzenie produktu jako kryterium wyboru wskazała 46% respondentów. Fakt, że produkt codziennego użytku miał polskie pochodzenie, był trzecim co do ważności – po cenie i jakości – czynnikiem decyzyjnym konsumentów.

Według opublikowanych przez firmę Open Research w kwietniu 2017 r. badań rynkowych polskość marki jako zachętę do skorzystania z oferty wykazało około 73% Polaków.

KZ: Czy Pana zdaniem Polacy rzeczywiście wyrobili już sobie nawyk sprawdzania etykiet na produktach żywnościowych?

MW: Niestety duży procent konsumentów nie ma nawyku sprawdzania pochodzenia wyrobu, który nabywa. Czytaniu etykiet nie sprzyjają również pośpiech oraz zbyt małe lub nieczytelne opisy czy oznaczenia na opakowaniach. Według ekspertów należy przełożyć chęć nabywania polskich produktów na realne działania, gdyż w kraju obserwuje się wysoki stopień deklarowanego patriotyzmu konsumenckiego, ale wciąż niesatysfakcjonujący jest poziom jego wdrożenia w życie w trakcie podejmowania codziennych decyzji zakupowych.

Należy zauważyć, że dla polskich konsumentów istotne są nie tylko dostępność i identyfikacja krajowego wyrobu: jednym wystarcza informacja, że produkt został wyprodukowany w Polsce, dla innych znaczenie ma również struktura i własność kapitału producenta oraz to, czy zyski i podatki zostaną w kraju.

Dlatego tak ważne jest aktywne i efektywne informowanie i przypominanie konsumentom, że do rozwoju polskiego rolnictwa i przemysłu spożywczego, przyczyniają się codzienne, świadome decyzje zakupowe Polaków. Niezwykle ważną jest także promocja polskiej żywności w kraju oraz za granicą. W obydwu tych aspektach aktywne działania prowadzi reprezentowany przez mnie Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

KZ: Większość z nas zdaje sobie sprawę z tego, że istotnym czynnikiem wpływającym na pozycję konkurencyjną polskiej żywności jest aktywna i efektywna polityka informowania konsumentów o specyficznych i wyróżniających cechach produktów żywnościowych oferowanych w kraju i za granicą, prowadzona przez rodzimych producentów oraz instytucje publiczne. Czy mógłby Pan Dyrektor opowiedzieć trochę więcej o tych działaniach realizowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa?

MW: Jednym z priorytetowych zadań resortu rolnictwa, w tym KOWR, jest

promowanie polskiej żywności w kraju i na rynkach zagranicznych. Zgodnie ze Strategią promocji żywności Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi kluczową rolę w promowaniu polskich produktów rolno - żywnościowych w kraju i za granicą pełni Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Wspieramy rozwój współpracy handlowej polskiego sektora rolno-spożywczego z zagranicą. Beneficjentami tych działań są krajowi przedsiębiorcy z sektora rolno-spożywczego, którzy korzystają przede wszystkim z: organizowanych przez KOWR polskich stoisk narodowych na najważniejszych targach zagranicznych, towarzyszących im misji handlowych oraz spotkań biznesowych.

Prowadzimy także działania promocyjne i informacyjne mające na celu promowanie produktów rolnych i żywnościowych, metod ich produkcji, a także systemów jakości produktów rolnych i żywnościowych. Głównym zadaniem tych działań jest popularyzacja żywności wysokiej jakości wytwarzanej w ramach uznawanych przez MRiRW systemów jakości oraz oznaczeń (w tym żywności regionalnej, tradycyjnej i ekologicznej), a także zwiększenie spożycia żywności produkowanej w kraju, a przez to wzrost konkurencyjności polskich produktów rolno-spożywczych.

Wspieramy realizację jedno-, dwu- lub trzyletnich branżowych i międzybranżowych kampanii informacyjnych i promocyjnych w ramach mechanizmu wspólnej polityki rolnej „Wsparcie działań promocyjnych i informacyjnych na rynkach wybranych produktów rolnych”.

Realizujemy w porozumieniu z Ministerstwem Rozwoju, Pracy i Technologii branżowy program promocji polskich specjalności żywnościowych. Obsługujemy fundusze promocji produktów rolno-spożywczych, które zostały utworzone w celu wspierania marketingu rolno-spożywczego, wzrostu spożycia i promocji produktów rolno-spożywczych.

Absolwent Akademii Rolniczej w Poznaniu i Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Posiada duże doświadczenie w zarządzaniu firmami prywatnymi i jednostkami administracji publicznej. Był między innymi Zastępcą Prezesa Agencji Rynku Rolnego w Warszawie i Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Bydgoszczy. Autor wielu publikacji, ekspertyz i analiz z zakresu polityki rolnej. Członek między innymi Kujawsko-Pomorskiego Zespołu Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego i Zespołu Doradczego ds. Wsi i Rolnictwa w KPUW.

Wdrażamy także działanie „Systemy jakości produktów rolnych i środków spożywczych” w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Wspierani są producenci rolni przystępujący do systemów jakości oraz grupy producentów realizujące inicjatywy informacyjne i promocyjne na rynku wewnętrznym w zakresie certyfikowanych produktów żywnościowych wysokiej jakości.

KZ: Czy przy wdrażaniu instrumentów polityki promocji w sektorze rolno-spożywczym KOWR współpracuje – oprócz MRiRW – z innymi podmiotami gospodarczymi z sektora rolno-spożywczego i jego otoczenia?

MW: Tak, ta współpraca jest bardzo szeroka i długotrwała. Wdrażanie instrumentów polityki promocji w sektorze rolno-spożywczym jest realizowane przez KOWR przy współpracy z: innymi instytucjami administracji publicznej i samorządowej, organizacjami i stowarzyszeniami konsumentkami, przedsiębiorcami, organizacjami branżowymi i międzybranżowymi skupiającymi producentów i przetwórców, a także z polskimi placówkami zagranicznymi do spraw gospodarczych, zaangażowanymi w promocję żywności i wspierającymi polskich przedsiębiorców działających w sektorze rolno-spożywczym oraz eksport produktów żywnościowych.

W ostatnim czasie obserwowane są zmiany preferencji i gustów konsumentów w kierunku nabywania produktów naturalnych, prozdrowotnych i ekologicznych, a także budzący się wspomniany wcześniej patriotyzm konsumentki. Czy KOWR podąża za tymi trendami w swoich działaniach? Oczywiście, że tak. Strategia promocji żywności resortu rolnictwa bardzo mocno akcentuje te istotne aspekty. Nowe trendy w żywieniu sprawiają, że konsumenci stają się bardziej wymagający, poszukują żywności wysokiej jakości, bezpiecznej, o sprawdzonym pochodzeniu i dokonują zakupów z większą świadomością. Coraz większą uwagę zwracają na autentyczność

produktów. Pod hasłem autentyczności kryją się m.in. informacje: skąd pozyskiwane są surowce, w jaki sposób dany produkt jest wytwarzany, jaki jest jego skład. O cechach tych informują znaki i certyfikaty stosowane przez producentów żywności, pomagające wyróżnić się na tle konkurencji oraz wspomagające wiarygodność.

My bardzo mocno podkreślamy, że żywność wytwarzana w Polsce odznacza się naprawdę wysoką jakością i wyjątkowymi walorami smakowymi. Od kwietnia 2020 r. prowadzimy z MRiRW kolejną odsłonę ogólnopolskiej kampanii informacyjnej „Kupuj świadomie”, w trakcie której zwracamy szczególną uwagę na przekaz, jakich krajowych oraz unijnych certyfikatów i oznaczeń poszukiwać na produktach, aby konsumenci mieli pewność, że nabywają żywność rodzimego pochodzenia, wysokiej jakości i spełniającą określone normy produkcji. Jej celem jest także zwiększenie wiedzy konsumentów na temat znaczenia decyzji zakupowych i ich wpływu na gospodarkę. W trakcie kampanii szczególna uwaga skierowana jest na znak PRODUKT POLSKI, który informuje, że produkt został wytworzony w kraju oraz na bazie polskich surowców.

KZ: Na produktach żywnościowych spotykanych w sklepach i internecie można znaleźć bardzo różne oznaczenia i certyfikaty. Jaka jest różnica pomiędzy znakami i certyfikatami oraz które z nich dają konsumentom rzeczywiście gwarancje, że nabywają oni żywność rodzimego pochodzenia, wysokiej jakości i spełniającą określone normy produkcji?

MW: Najprościej mówiąc, gwarancje taką dają unijne i krajowe znaki oraz certyfikaty uznawane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Za każdym znakiem i certyfikatem, którego logotyp jest umieszczany na opakowaniu, kryje się pewna treść, wskazująca na pochodzenie, warunki uprawy lub chowu oraz sposób wytworzenia. W przypadku produktów rolno-spożywczych ich jakość gwarantują przede wszystkim krajowe (np. „Jakość Tradycja”) i unijne (Chroniona Nazwa

Pochodzenia, Chronione Oznaczenie Geograficzne, Gwarantowana Tradycyjna Specjalność, Produkt ekologiczny) systemy jakości żywności. Zapewniają one bezpieczeństwo żywności, jej identyfikowalność oraz powtarzalność cech jakościowych. Produkty certyfikowane są poddawane kontrolom i spełniają rygorystyczne standardy produkcji. Poszczególne systemy mają swoje własne wytyczne i reguły, które należy spełnić, aby proces certyfikacji zakończył się przyznaniem certyfikatu i upoważniał wytwórcę do oznaczenia nim danego produktu. Udział producentów w tych systemach przekłada się również na nadzorowanie kolejnych etapów procesu produkcji i zapewnienie jakości. Z kolei produkty ze znakami (np. PRODUKT POLSKI, Poznaj Dobrą Żywność, Wolne od GMO) nie są wytwarzane w ramach systemów jakości, ale wyróżniają się charakterystycznymi cechami, tj. pochodzeniem surowców użytych do produkcji lub tradycyjnymi metodami wytwarzania, które wpływają na ich wyjątkowość i unikalność.

KZ: Gdzie można znaleźć szczegółowe informacje na temat uznanych przez MRiRW oznaczeń i certyfikatów stosowanych na produktach żywnościowych?

MW: Obszerne informacje o uznanych przez MRiRW certyfikatach i znakach produktów rolno-spożywczych znajdziemy przede wszystkim na stronie www.gov.pl/web/rolnictwo/jakosc-zywnosci dedykowanej producentom i konsumentom. Dodatkowo informacje na ten temat można znaleźć na prowadzonej przez KOWR stronie www.polskasmakuje.pl

KZ: W prowadzonej przez KOWR kampanii „Kupuj świadomie” szczególna uwaga skierowana jest na informację PRODUKT POLSKI. Dlaczego właśnie na ten znak?

MW: W tym momencie musimy wrócić do Państwa pierwszego pytania. Otóż sytuacja epidemiologiczna w kraju i na świecie oraz stopniowe zamykanie gospodarek uzmysłowiły wszystkim, znaczenie patriotyzmu konsumentki dla gospodarki

narodowej w tak trudnym momencie. Informacja PRODUKT POLSKI wskazuje, że produkt został wytworzony w kraju oraz na bazie rodzimych surowców. Produkty nieprzetworzone – w 100%, a produkty przetworzone – w 75%, gdyż dopuszcza się użycie importowanych składników (np. przypraw i bakalii) do 25% masy tych produktów pod warunkiem, że składniki takie nie są wytwarzane w kraju. Wraz ze znakiem PRODUKT POLSKI mogą być zamieszczone inne oznaczenia i certyfikaty krajowe oraz unijne, które dodatkowo świadczą o jakości i bezpieczeństwie danego produktu.

KZ: Jakie są wymogi stosowania znaku PRODUKT POLSKI przez polskich producentów rolnych oraz dystrybutorów?

MW: Określają je przepisy prawne – ustawa o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 grudnia 2016 r. w sprawie wzoru znaku graficznego zawierającego informację „Produkt polski”. Na podkreślenie zasługuje, że przepisy te dają producentom możliwość wyróżniania na rynku produktów wyprodukowanych w Polsce na bazie polskich surowców poprzez oznakowanie ich informacją PRODUKT POLSKI bądź znakiem zawierającym taką informację. Co bardzo ważne, produkty oznakowywane informacją PRODUKT POLSKI nie wymagają żadnej rejestracji, a stosowanie znaku jest dobrowolne, jednakże wiąże się z konsekwencją przestrzegania przepisów określonych w ustawie o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Jako element oznakowania podlega kontroli Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Logo PRODUKT POLSKI można pobrać bezpłatnie ze strony internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi www.gov.pl/rolnictwo/produkt-polski oraz stronie www.gov.pl/produkt-polski. Znajdują się tam również wszystkie niezbędne informacje i regulacje prawne dotyczące znaku oraz materiały promocyjno-informacyjne do pobrania, tj. spoty promocyjne, banery do zamieszczenia w poście na Facebooku

i Twiterze oraz plakat kampanii.

KZ: Jaka jest skala i oddźwięk społeczny kampanii „Kupuj świadomie”?

MW: Jak już wspomniałem, jest to kampania ogólnopolska, dlatego zapraszamy do jej propagowania wszystkie podmioty gospodarcze i jednostki administracji publicznej.

W kampanię dotyczącą znaku PRODUKT POLSKI zaangażował się także Prezydent RP Andrzej Duda, a także największe polskie firmy państwowe, jak: PKN ORLEN, Krajowa Spółka Cukrowa, Poczta Polska, Polskie Koleje Państwowe, PKP Polskie Linie

Kolejowe S.A., PKP Intercity, Wars S.A., PKS Polonus Warszawa. Uczestniczy w niej także szereg organizacji społecznych, instytucji, firm prywatnych i samorządów. Ambasadorami kampanii są m.in. piosenkarz Marcin Miller i dziennikarz Michał Patyra.

Zachęcam wszystkich Państwa do dołączenia do osób i podmiotów wspierających kampanię „Kupuj świadomie”, do korzystania z oznaczenia PRODUKT POLSKI przez producentów i dystrybutorów, a także do świadomych zakupów produktów oznaczonych informacją PRODUKT POLSKI przez konsumentów.

Ekologiczne znaczenie między śródpolnej Bezcenny pas ziemi niczyjej



Anna Ołów - Wachowicz

Miedza to pas niezaoranego terenu pomiędzy dwoma polami, często porośniętą krzewami i drzewami. Może również oznaczać sąsiedzką granicę. Tradycyjne miedze występują w rolnictwie ekstensywnym. Z punktu widzenia przyrodniczego stanowią ważny element środowiska. Likwidacja miedz i tworzenie monokultur rolniczych prowadzą do zubożenia środowiska naturalnego. Coraz częściej dostrzega się wartość miedz i zadrzewień, chroni je i podkreśla ich wagę dla ekosystemu.

Miedza Karguli i Pawlaków

Miedza dawniej była przyczyną niesnasek między sąsiadami. Krwawe i zajadłe spory o świętą granicę między

polami trwały przez całe pokolenia. Dziś jej naruszenie przez zaoranie lub zagarnięcie dalej kończy się nierzadko poważnymi konfliktami i procesami sądowymi. Miedza stanowi jedyną wyraźną granicę pomiędzy własnościami poszczególnych rolników i jest nienaruszalnym pasem ziemi niczyjej. Niczyjej, lecz z punktu widzenia przyrody – bezcennej.

Dziś miedze występują wyłącznie w rolnictwie ekstensywnym. Likwidacja miedz i zadrzewień na nich powstających, tworzenie monokultur rolniczych prowadzą do zubożenia środowiska naturalnego. Ekolodzy walczą o zachowanie miedz śródpolnych. W ostatnich latach są one wspierane systemowo. Aktualnie obowiązujące zasady przyznawania dopłat bezpośrednich dla rolników wprowadzają pojęcie tzw. zazieleniania. Rolnicy posiadający ponad 15 hektarów gruntów ornych – od 2015 roku są zobligowani pozostawiać w swoim gospodarstwie 5% z tych terenów na obszary proekologiczne,

do których należą zadrzewienia i miedze śródpolne. Wzrasta szansa, że w najbliższej przyszłości nie znikną one z naszego krajobrazu.

Oazy przyrody

Tam gdzie się zachowała, miedza jest niezwykle ważnym elementem środowiska w krajobrazie rolniczym. Ten wąski pas ziemi, często szerokości zaledwie kilkunastu centymetrów, niewielki w stosunku do otaczających go pól, ma ogromne znaczenie dla roślin i zwierząt. Z punktu widzenia przyrodniczego stanowi ważny element środowiska. Obecność miedz decyduje o wyższej bioróżnorodności agrocenoz. Miedza jest siedliskiem wielu roślin i zwierząt. Jako miejsce nieużytkowane rolniczo, pasy miedz porośnięte są roślinami określanymi jako chwasty. Rośliny te służą niezliczonej liczbie owadów i ptaków jako miejsce życia, gniazdowania, rozmnażania i żerowania. Pośród śródpolnych miedz żyje ponad 60 gatunków ptaków i prawie 200 gatunków roślin (w tym wiele rzadkich i chronionych). Bliskość miedz szczególnie upodobały sobie kuropatwy, przepiórki, potrzaszce, pliszki żółte i skowronki. Pola poprzecinane miedzami charakteryzują się ponad dwukrotnie wyższą liczbą ptaków niż monokultury.

Zadrzewienia

W Polsce wartość zadrzewień po raz pierwszy została doceniona przez generała Dezyderego Chłapowskiego, który w latach 20. XIX wieku w okolicach wsi Turew w Wielkopolsce na ponad dziesięciu tysiącach hektarach stworzył sieć zadrzewień pasowych. Miały one chronić uprawy i zapewnić lepsze plony. Wkrótce podobnie zaczęli postępować inni właściciele ziemscy w okolicy. W ten sposób powstał interesujący i jedyny w swoim rodzaju system zadrzewień śródpolnych, który doczekał się nawet ochrony w postaci parku krajobrazowego (1992 rok), a ohrzczone go na cześć generała.

Po II wojnie światowej zadrzewienia stały się ważnym elementem planu

narodowego. Rozbudowane zostały bezcenne zadrzewienia Żuław Wiślanych, zapoczątkowane jeszcze w XVI wieku przez osadników z Fryzji i Niderlandów.

Niestety, przejście pieczy nad nimi przez samorządy w latach 90. odwróciło ten pozytywny trend i przyniosło systematyczne zniszczenie drzew i krzewów porastających dawne miedze i pobocza dróg polnych. W ostatnich latach możemy zaobserwować nasilenie wycinki.

Mniej miedz – mniej ptaków

Dziś, gdy miedza jest coraz mniej, populacje wielu gatunków ptaków znacznie zubożały. Ubywa mazurków, szczygłów, makolągów i dzwońców, które zimą nie mają co jeść na naszych sterylnych, mechanicznie wysprzątanym polach. Ale oznacza to, że znikają nie tylko ptaki. Na polach jest coraz mniej zapylaczy, od których zależy urodzaj licznych upraw.

Jeśli z czasem nieużytkowane miedze pokrywają się krzewami i drzewami, pojawiają się tam pokrzewki i świergotki, piecuszki, gąsiorki, trznadłe czy pokląskwy. W Polsce śródpolne zakrzaczenia i zadrzewienia to dom dla około 100 gatunków ptaków. Biorąc pod uwagę fakt, że mamy ogólnie 230 gatunków ptaków lęgowych jest to naprawdę dużo.

Jest to też miejsce życia co najmniej kilkudziesięciu gatunków ssaków. Z drzew na polu korzystają też owady, a liczba gatunków związanych z tym siedliskiem sięga kilku tysięcy. Szacuje się, że tylko w zadrzewieniach żyje ponad 250 gatunków pszczoł. Owady, zwłaszcza zapylające, są nie do przecenienia, mają ogromne znaczenie dla upraw.

Zielone filtry i autostrady migracyjne

Śródpolne zadrzewienia są też miejscem schronienia dla saren, łosi, dzików, borsuków czy lisów. Chętnie zasiedlają je również nietoperze – naturalne „odkomarzacze”. Miedze w układzie

pasowym, tworzą korytarze ekologiczne, pełniące rolę autostrad migracyjnych, pomiędzy którymi przemieszczają się zwierzęta, a także rośliny, rozsiewające wzdłuż korytarzy nich swoje nasiona. Zwierzęta wędrują nimi piętnaście razy częściej, niż przez tereny otwarte. Zadrzewienia to filtry chroniące uprawy przed szkodliwymi związkami znajdującymi się w powietrzu. Chronią także przed silnym wiatrem i zmniejszają jego prędkość nawet o 70%. Zwiększają wilgotność, zmniejszają parowanie i ograniczają odpływ wody, co nabiera szczególnego znaczenia w suchych porach roku. Latem obniżają temperaturę powietrza, zabezpieczają glebę przed erozją i chronią glebę przed palącym słońcem. Zimą chronią uprawy przed mrozami.

Zadrzewienia rosnące wzdłuż dróg, zmniejszają hałas, tworząc zielone ekrany akustyczne. W odróżnieniu od sztucznych ekranów akustycznych, nie rozbijają się o nie ptaki.

Krajobraz

Obecność miedz w krajobrazie rolniczym ma również ogromne znaczenie estetyczne. Piękno pól poprzecinanych zielenią: trawami i ziołami, wierzbnami lub kwitnącymi

krzewami stanowi o sielskości obrazu wsi. Kępy drzew, wyglądające niczym oazy wśród kolorowych upraw, bogactwo ptaków zasiedlających te obszary – wszystkie te walory są doceniane przez artystów, fotografików, mieszkańców i turystów.

Opłacałość miedz

Miedze i zadrzewienia mogą się rolnikowi bardzo opłacać. Zadrzewienia i miedze to ważne miejsca życia wielu zapylaczy a te, jak wiadomo, przynoszą człowiekowi wymierne korzyści. Szacuje się, że w skali globu sięgają one 100 mld dolarów rocznie. Natomiast bez zapylaczy wartość upraw w Polsce byłaby niższa o 4,1 mld złotych.

Co stracili sąsiedzi

W wielu krajach zachodniej Europy nie spotyka się miedzy. W Holandii każdy skrawek ziemi, nawet graniczny pomiędzy sąsiadami, obsiany jest trawą lub kukurydzą i intensywnie użytkowany. Wykasza się, nawet kilka razy w roku, skarpy rowów melioracyjnych, pozyskując w ten sposób paszę dla krów. Ptaki nie mają gdzie żyć, a ich populacje stały się silnie zagrożone wyginięciem.

Spotkać i zrozumieć wieś. Sztuka na wsi

Anna Ołów - Wachowicz

Sztuka jest spotkaniem

Daniel Rychliński uważa, że aby być artystą tworzącym na i dla wsi, trzeba zrozumieć wieś i dostrzec, jak wiele jest na niej miejsca dla sztuki. Sztuka, według Rychlińskiego jest spotkaniem: twórcy z odbiorcą. Sztuka, zgodnie z teorią antropologizacji sztuki, staje się badaniem. Bada dzisiejszą społeczność wiejską i stojące za nią mechanizmy społeczne, historyczne, kulturowe. Na wsi, słowo spotkanie, nabiera głębszego znaczenia.

Czy istnieje współczesna sztuka ludowa?

Odpowiedź zależy od tego, co zechcemy nazwać sztuką ludową. Jeśli zjawisko żywo związane z kulturą chłopskiej społeczności, w znacznym stopniu izolowanej, to odpowiedź będzie negatywna. "Sztuka ludowa", jaką teraz widzimy, istnieje dzięki potrzebom miasta, turystyki, nie jest swej społeczności potrzebna.

Wieś jest traktowana z góry. Jej mieszkańcy mają tego świadomość. Są przyzwyczajeni

do tego, że sztuka współczesna jest czymś, do zrozumienia czego trzeba mieć jakąś dodatkową wiedzę. Dlatego często podchodzą do sztuk wizualnych z dystansem.

- Istnieją relikty, już nie związane ze specyfiką środowiska, w sytuacji zderzenia różnych wzorów kulturowych, w czasie, gdy zanikają odrębności kultury ludowej, tej wynikłej z izolacji zarówno przestrzennej, jak i kulturowej. Jest rzeczą niesłychanie ważną (a niedocenianą przez resort kultury), by animować różne formy aktywności twórczej ludzi. Różne, także takie, które wynikają z szacunku i miłości do tradycji - Witold Kozłowski, Fundacja OVO dla Kultury i Edukacji.

- Sztuka ludowa, tak jak cała kultura ludowa, jest martwa i odżywa w reinkarnacjach. Tradycyjny, wiejski styl życia skończył się, a z nim umarła autentyczna kultura ludowa. Teraz mamy do czynienia z kulturą, powiedzmy, postludową - licznymi, często bardzo interesującymi reinkarnacjami, trawestacjami, dziełami sztuki mocno inspirowanymi dawną kulturą ludową oraz z pewną liczbą pogrobowców w rodzaju ostatnich wiejskich artystów – mówi Joanna Zarzecka folkowiec, "Gadki z Chatki" - Generalnie artyści ignorują kulturę wiejską, a jeśli już się nią zajmują, to w większości poruszają wątki folklorystyczne, czerpią inspirację z chłopomanii, prawie nikt nie przygląda się wsi, nie zastanawia się, jakie ona ma problemy, jak żyją jej mieszkańcy i z czym się zmagają – uważa Daniel Rychtarski, animator z Kurówka.

Na szczęście, nie wszyscy kulturę wiejską ignorują. Pochodzenie, więź z historią miejsca, pamięć rodzinna, fascynacja obszarem, naturą, krajobrazem wiejskim – wszystkie te elementy przyciągają współczesnych artystów i animatorów, są źródłem inspiracji i zwrotów.

Nowy obraz wsi, zaludnionej wykształconymi mieszkańcami, uciekinierami z miasta, ludźmi powracającymi do korzeni, sprawia,

że nazywanie sztuki ludową nie ma już racji bytu. Mówić możemy o sztuce na wsi. Jej różnorodność jest zdumiewająca.

Sztuka agrarno – libidalna

Marek Rachwalik pochodzi ze wsi Kłomnice. Maluje, rysuje, rzeźbi i uprawia sztukę "agrarno-libidalną" oraz autofotografię. Bada tematykę psychodelii oraz obszary związane z muzyką ikonografią, głównie konwencją muzyki metalowej, stylistyką okładek, wizerunkiem i logotypami.

Jest absolwentem malarstwa na ASP w Katowicach, ukończył je dyplomem z medalem. Finalista 10 AP Hestii, nominowany do Talentów Trójki 2013, zdobywca wyróżnienia regulaminowego i wyróżnienia Magazynu Szum na 43. Bielskiej Jesieni oraz Grand Prix 6. Triennale Malarstwa im. Mariana Michalika. Młody ciekawy twórca, który zajmuje wysokie miejsce w notowaniu Kompas Młodej Sztuki 2018.

Jego prace były publikowane w Szumie, Notesie na 6 Tygodni, Formacie, Opcjach, Aktivist, K Mag, Wyrobach Olgi Drendy (nominowanych do Paszportów Polityki i nagrodzonych na Literackiej Gdyni), Culture pl, Gramatyce Kolekcjonowania, CGK, Postmedium. Prace Rachwalika możemy znaleźć w podręczniku Języka Polskiego klas 6 szkoły podstawowej.

- Wymyśliłem sobie, że obrazy, które namaluję, będą luźną wizualizacją poszczególnych gatunków tej muzyki, zawierającą wszystkie charakterystyczne dla nich elementy: logotypy, maskotki, muzyków, typowych fanów, ekipę techniczną, prototypowe wzmacniacze gitarowe robione na zamówienie muzyków ze wsi czy black/death metalowe machiny do mielenia ludzkiego tałatajstwa. Wizerunek jest przedstawiony w krzywym zwierciadle, bo i jakże z metalu leciutko się nie naśmiewać, jest jednak wyrazem mojej fascynacji i sentymentalnym rozrachunkiem. Obrazy są podane w kwasowym sosie, lecz z nutką narracji,

której wcześniej unikałem. Absurd i ironia, będąca sposobem na uśmierzenie powagi egzystencji oraz pseudointelektualnego, pozbawionego humoru bełkotu w sztuce, miesza się z satanistyczną wzniosłością a wiejski folklor z industrialnym – mówi Marek Rachwałik. - Obrazy o metalu są uszczypliwe, zahaczają o symbole powszechnie z nim kojarzone: pentagramy, odwrócone krzyże, a także o elementy pochodzące ze świata prowincji: rzeźby z opon i ozdoby ogrodowe. Stąd część obrazów fotografuję w otoczeniu nawiązującej do wizerunku muzyków metalowych, wykorzystując również kontekst wiejskiego pochodzenia. W ludowym folklorze jest coś halucynogenego i chyba cały Śląsk ma to do siebie, nie tylko Grupa Janowska czy Oneiron, scena muzyczna również ma swoją psychodeliczną autonomię.



Wiejski pop art

Technikę tzw. wiejskiego pop artu tworzy grupa artystów-amatorów, rolników z Bretanii. Polega ona na obróbce i kolorowaniu starych fotografii dokumentujących ludzi, zwierzęta, i prace polowe. Fotografie przedstawiają różne zdarzenia z wiejskiej rzeczywistości.



Fot. Wiejski Pop art Bretania autor:
Praca zbiorowa kolektywu Hangar't

Założeniem kolekcji jest pokazanie, że życie codzienne może być bliskie sztuce, a artystą może zostać każdy. Metoda ta została opatentowana, stanowi nowatorską technikę malarską inspirowaną Pop Artem, wyróżnia się użyciem ostrych barw, przypomina prace Andy'ego Warhola. - O ile pop art odwołuje się do kultury popularnej, masowej i konsumpcjonizmu, o tyle wiejski pop art wpisuje się w ideę demokratyzacji kultury, uczynienia jej dostępną dla wszystkich i dokumentującą życie lokalnej, wiejskiej społeczności – powiedziała Elwira Wróbel z Domu Bretanii w Poznaniu.

Ideę wiejskiego pop artu stworzył Yves Quentel - pasjonat sztuki i dziennikarz radia France. Zaproponował mieszkańcom małej francuskiej gminy Nizon - Pont-Aven, liczącej niecałe 2 tys. mieszkańców, aby spróbowali swoich sił w malarstwie.

Przed muralami

Wszystko zaczęło się ponad 100 lat temu. Zalipie nie wyróżniało się niczym od innych małopolskich wsi. Domy budowane były z drewna, bez podmurówek. W izbie znajdował się piec, często nie było nawet komina, więc pobielane ściany szybko pokrywały się sadzą. Dlatego też dziewczęta z Zalipia zaczęły ozdabiać je pędzelkiem zrobiony z prosa lub żyta i sadzami rozrobionymi w mleku. W pierwsze dekadzie XX wieku kobiety z Zalipia zaczęły używać

po lewej
Fot. Marek Rachwałik autoportret

Wyzwania dla obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją – obszary popegeerowskie 30 lat po transformacji

Temat numeru:

wyraźniejszych wzorów: pojawiły się kwiaty i zawijasy, a sadzę zamieniono na kolorowe barwniki. Chaty zaczęto ozdabiać pięknymi wzorami z zewnątrz i w środku, wzorami pokrywano także inne zabudowania, sprzęty domowe czy ubrania. Do malowania nie używano szablonów, każdy wzór był autorskim pomysłem. Domy powoli zastępowano murowanymi, ale tradycja zdobienia pozostała do dziś.

- Mieszkańcy wsi, a w szczególności kobiety, zaczęły się w malowaniu tych kwiatów specjalizować. Światowa sława tutejszych malunków, rozkwitła właśnie dzięki mojej babci – Felicji Curyłowej, ludowej artystce, która malowała kwiaty w Zalipiu już od najmłodszych lat. Poza swoją działalnością artystyczną, można powiedzieć, że była współczesnym specjalistą do spraw public relations tego miejsca - w czasach, w których żyła. Popularyzowała tutejszą twórczość zdobniczą - w Polsce i na świecie. Jej zagroda, stała się ikoną symbolizującą Zalipie. Dziś funkcjonuje tu muzeum. Można zobaczyć, jak żyła i tworzyła. Zachowała się jej twórczość – opowiada Wanda Racia, wnuczka Felicji Curyłowej, również zalipiańska malarka kwiatów, a zarazem kustoszka Muzeum Felicji Curyłowej.

Dom Felicji Curyło, chyba najbardziej znanej malarki zalipiańskich chat dzisiaj stał się centrum lokalnej sztuki i spotkań artystycznych. Dom Malarek jest obecnie domem kultury, gromadzi lokalne artystki, które nie pozwalają sztuce zdobienia domów i przedmiotów zaniknąć. Sto lat temu zaczęła forma aktywności artystycznej wciąż żyje i stanowi zupełnie niewymuszony element codzienności.

Fot. Zalipie w kwiatkach
autor: Dom Malarek



Arkadiusz Andrejkow potrafi malować ludzkie twarze i postaci na kamieniach, drewnianych budynkach, a nawet na śniegu. Utrzymuje się z malarstwa i street artu, które są jego życiową pasją. Jest autorem wielu murali w Warszawie i Wronkach, ale przede wszystkim - na Podkarpaciu. Tu powstały „deskale”.

Projekt "Cichy memoriał" jest największym dziełem Andrejkowa. Artysta dostrzegł potencjał malarski w szopach i stodołach. Uznał je za nietypową, plenerową i wiejską galerię sztuki ulicznej.

- Ściany stodoł stały się dla mnie podłożem idealnym. Są obrazami, które natura i upływający czas zaczęły malować już znacznie wcześniej niż moje pierwsze pociągnięcie pędzla. - mówi Arkadiusz

Poprzez swoją surowość i brak podkładu ściany stodoł były praktycznie gotowe, aby stać się idealnie przygotowanymi podłożami malarskimi. Na stodołach i szopach artysta namalował ludzi z fotografii sprzed kilkudziesięciu lat – byłych mieszkańców danych miejscowości. Malarz wykorzystał stare zdjęcia mieszkańców danych miejscowości. Postacie są integralną częścią danego obiektu, jakby tu były od zawsze.

- Przyjeżdżając w kolejne wioski widzę jak piękna jest podkarpacka wieś, jak życzliwi i pomocni ludzie tu mieszkają, mimo że sami borykają się różnymi problemami. Doceniam to jak ważne są dla Was stare fotografie i osoby znajdujące się na nich. Jak ważna jest rodzina i korzenie. Cieszy mnie, że tak szanujecie te zdjęcia aby przetrwały jak najdłużej, że nie macie zamiaru burzyć pięknej wiejskiej zabudowy, że nie macie zamiaru wymieniać desek na nowe. Pamiętajcie, że w tych zwykłych przedmiotach, budynkach jest nasza tożsamość. Tak samo jak we wspomnieniach po naszych bliskich, tych zwykłych mieszkańcach miast i wsi, którzy budowali nasze mikrohistorie, z których składa się prawdziwe życie minionych pokoleń. Arkadiusz Andrejkow dostaje stypendium od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Fot. Deskale autor: Arkadiusz Andrejkow

Nowoczesny folklor

Mural przedstawiający hybrydę – królikolisa – powstał w gospodarstwie Jana Żmijewskiego około 2010 roku. Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych malowideł zrealizowanych przez Daniela Rycharskiego w Kurówku i okolicach w ramach serii Wiejski street art.

Daniel Rycharski – polski artysta i grafik, doktor nauk o sztukach pięknych, laureat nagrody Paszport „Polityki”. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zajmuje się tematyką współczesnej polskiej wsi i jej tożsamości. Działa on ze społecznością Kurówka, rodzinnej miejscowości artysty. Artysta wizualny, spec od metaloplastyki i twórca wiejskiego street artu. Doktor sztuk pięknych, aktywista. Urodzony w Sierpcu w 1986 roku, tworzy w rodzinnej wsi Kurówko i Gorzewo, aktywnie współpracując z lokalną społecznością. Jego działalność skupia się na tematyce tożsamości współczesnej polskiej wsi, wplatając to m.in. tematy queerowe i wątek Kościół.

– Żyję pomiędzy dwoma światami: miastem a wsią, cały czas migruję. W żadnej z nich nie jestem zahaczony na stałe, cały czas migruję. Wieś to dla mnie nie tylko niezobowiązująca wycieczka, zrobienie projektu i powrót. Jestem z prowincji. Widzę siebie jako kogoś, kto przerzuca most – mówi artysta. – Zrozumieć wieś – to jest dziś absolutnie kluczowe. Jestem

homoseksualistą mieszkającym w malutkim mieście. Chrześcijaninem. Konceptualnym, czy też awangardowym artystą, wykładowcą i doktorem na Akademii Sztuki w Szczecinie. Mogę spełniać te wszystkie role, a jednocześnie być stuprocentowym Polakiem.

Każde z przedstawień z serii Wiejski street art zrealizowane zostało w innym gospodarstwie lub na opuszczonych już budynkach. Wiejski street art był jednym z pierwszych projektów partycypacyjnych, w którym Rycharski nawiązał długofalową współpracę z mieszkańcami Kurówka. Seria murali przedstawiająca krzyżówki zwierząt egzotycznych i gospodarskich była w zamierzeniu artysty wypowiedzią na temat zmiany charakteru wsi w dzisiejszych czasach – gdy nie definiuje jej już przywiązanie do ziemi i gdy mobilność mieszkańców zatarła granice pomiędzy osadą a miastem. Murale powstały za zgodą i na zaproszenie sąsiadów, którzy chcieli przyozdobić w ten sposób swoje podwórko. Ich inspiracją były miejscowe legendy, np. o dziwnym ptaku, który mieszkał na bagnie obok Kurówka

– Rzeczony potwór z bagien stał się inspiracją do stworzenia muralu, przedstawiającego zwierzę-hybrydę, który namalowałem na domu dziadków. Czytałem dużo o socjologii wsi. Wiedziałem, że końcówka XX wieku to był moment, kiedy ona przestawała być wsią tradycyjną i stawała się taką hybrydą wiejsko-miejską.

I dlatego te zwierzęta to były hybrydy. Ale też chodziło mi o to, że ten zwierzak namalowany na szopie sprawiał, że to miejsce stawało się innym miejscem. Nagle właściciel gospodarstwa, rolnik, patrzył z dystansu na siebie i swoje otoczenie. – mówi Rycharski.

– Prawdopodobnie gdybym nie używał sztuki, to mógłbym to zrobić za pomocą czegoś innego. Dlatego, że teraz większość wsi jest pustynią kulturalną. Nie ma kina, nie ma teatru, nie ma galerii, nie ma nic prócz telewizora. Oczywiście mogę mówić o tym, że upadek kultury chłopskiej to jest triumf telewizora, że ludzie zamiast wychodzić, zaczęli oglądać seriale. Okazało się, że to spotkanie było ważne, bo zobaczyli się sąsiedzi, którzy mieszkają dziesięć metrów od siebie, a przez cztery lata się nie widzieli. To uwolniło tam jakąś energię. Ludziom to się bardzo podobało. Tam wcześniej nikt nawet nie myślał o sztuce współczesnej i że to w ogóle może tak wyglądać, że to może być sztuką, że to jest sztuka. Oni kojarzyli sztukę raczej z tego, że zasłyszeli w Teleexpresie.

Przygotowując swe najnowsze projekty, „Pomnik Chłopa” i „Village People: Muzeum Alternatywnych Historii Społecznych”, artysta Daniel Rycharski i kurator Szymon

Fot. Mural hybryda i autor



Maliborski z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie docierali do najnowszych, jak najbardziej aktualnych wydarzeń, wykonując właściwie prace artystów-etnografów. Ich projekt to kolumna osadzona na przyczepie rolniczej do rozrzucań obornika, a na jej szczycie tkwi woskowa, wypełniona ubraniami figura chłopa „frasobliwego” Adama Pesty. Pomnik sołtysa Kurówka. Podobnie projekt „Muzeum” jest wyraźnym uobecnieniem wsi: to rozebrana wiejska chałupa, z kolekcją wiejskich przedmiotów między przewróconymi ścianami.

Całkiem ładne świątki i zupełnie brzydkie ciupagi

Wśród ludzi uprawiających sztukę postludową, zarówno w wersji pogrobowej, jak i w reinkarnacjach, zdarzają się artyści – i oni tworzą dzieła sztuki. Jest też cała rzesza rzemieślników produkujących mniej lub bardziej ładne, albo i zupełnie nieładne, przedmioty.

„Sztuka ludowa”, jaką teraz widzimy, istnieje dzięki potrzebom miasta, turystyki, nie jest swej społeczności potrzebna. Sztuka na wsi, to zupełnie inne, naturalne zjawisko. Sztuka istnieje wszędzie tam, gdzie jest pożądana.

Wieś jest kobietą

Kiedy kobiety kreatywnie podchodzą do tradycji i nowych potrzeb wsi

Anna Ołów - Wachowicz

Dzięki inicjatywie Stowarzyszenia „Sołtysi Mazowska” oraz Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów odbyła się 4 września 2020 r. konferencja w Otrębusach „Wieś jest kobietą”. Obecnie kobieta wychodzi poza odpowiedzialność za życie rodzinne czy zawodowe, i może stać się ważną postacią - liderką - życia społecznego, opiekunką tradycji lokalnych, dowartościowanych w dzisiejszych czasach, inaczej niż w epoce PRLu, w której to, co specyficznie wiejskie było deprecjonowane. W części naukowej programu oddano głos paniom. Panelistki konferencji zaprezentowały dużą rozpiętość zagadnień.

Temat konferencji: Wieś jest kobietą, nawiązuje do zjawiska, które obserwujemy obecnie. Jest to zauważalna tendencja wzrostu odsetka kobiet wśród liczby sołtysów w Polsce. Dane są jasne: na koniec 2018 roku - blisko 40 %, z przewagą kobiet w grupie sołtysów młodszych, poniżej 40 roku życia. Wygląda na to, że panie przejmują stery życia wsi. Liderka skupiająca wokół siebie aktywność, organizująca pomoc społeczności, zapewniająca jej opiekę i rozrywkę – to współczesne oblicze kobiety mieszkającej na wsi.

Wykład prof. Magdaleny Fikus, pt. „Kobiecość na poziomie molekularnym”

dotyczył genetycznej definicji różnic między płciami.

Dr hab. Wioletta Knapik z UR w Krakowie przedstawiła zmieniające się w historii pojęcie ról, jakie pełniły kobiety na polskiej wsi. Pokazała ogromną zmianę, jaka dokonana się w postrzeganiu kobiety: od całkowicie niewidocznego bytu biologicznego na dole społecznej hierarchii z funkcją rodzenia dzieci i pracy fizycznej aż do pozycji we współczesnej wspólnocie.

Alicja Rymszewicz oraz Anna Szpura – sołtyski i liderki, opowiadały o działaniach, które prowadzą od lat w swoich wsiach. Przedstawiły receptę na to jak różne grupy społeczne, zarówno młodzież jak i seniorzy, znajdują dla siebie ciekawą ofertę zajęć. Wieś pięknieje, mieszkańcy czują się zintegrowani i są zaangażowani w życie miejscowości. Renesans Kół Gospodyń Wiejskich, kluby, wioski tematyczne, wspólne przedsięwzięcia – wszędzie tu widać rolę liderki.

Agata Dąmbska, Bożena Żelazowska, Dorota Zmarzłak, Barbara Kawa i Bożena Malaga- Wrona rozmawiały o rolach pełnionych przez współczesne kobiety wiejskie. Jako kobiety sukcesu zwróciły uwagę na to, że jakakolwiek działalność społeczna czy polityczna od kobiety wymaga większego wkładu energii. Współczesnym kobietom nadal brakuje czasu, bo poświęcają go rodzinie. Liderka musi więc poświęcić swój czas. Barbara Kawa zauważyła, że lidera, jako członka lokalnej elity, cechuje powszechne poważanie na które musi on sobie zapracować, ale także może je stracić. Zdaniem Doroty Zmarzłak

jedną z kobiecych cech jest większa wrażliwość na opinie zewnętrzne.

Z konferencji można wynieść obraz dobrej sytuacji kobiet wiejskich, które umocniły się w roli strażniczek wspólnot.

Katarzyna Żak, aktorka (Solejukowa w serialu „Ranczo”), opowiedziała o tym, jak grana przez nią postać stała się wzorem dla wielu kobiet i funkcjonuje do dziś w masowej wyobraźni widzów jako źródło inspiracji i nadziei. Popularność postaci Solejukowej odzwierciedla przemianę mentalności, które zaszły na wsi na wielu poziomach. Dr Bogusława Filipowicz z UW przypomniła historię o trzech wiejskich kobietach, które zostały zamordowane przez Niemców w czasie II wojny światowej za ukrywanie w swych domach rodzin żydowskich. Motywowała je potrzeba serca oraz wrodzona kobietom opiekuńczość. Opowieść ta znalazła kontekst we współczesnej wspólnocie wsi: działania w obronie wykluczonych, zagrożonych lub niewidocznych członków wspólnoty.

Panelistki odnotowały fakt minimalnej obecności kobiet w polityce na szczeblu samorządowym i wyższym. Jest to przejaw nierówności, ciągłe funkcjonowanie stereotypu rodziny tradycyjnej oraz nierówny podział ról. Kobieta jest obciążona bardziej. Oprócz pracy zawodowej obarczona jest obowiązkami rodzinnymi, ma więcej zadań. Natomiast w świecie polityki i mężczyzn nadal postrzegana jest jako słabsza jednostka.

Przez dekady, kobiety-liderki wiejskie pozostawały w cieniu mężczyzn: sołtysów i liderów Ochotniczych Straży Pożarnych. OSP były organizatorami festynów wiejskich, w remizach OSP odbywały się różnego rodzaju wydarzenia wiejskie. Mężczyźni organizowali imprezy, kobiety zajmowały się przygotowaniem smacznych potraw, ozdabianiem miejsc spotkań i upiększaniem wsi oraz dbaniem o porządek. Rola kobiet sprowadzała się do funkcji, które w społecznym odbiorze są odbierane jako podrzędne. Teraz kobiety

biorą sprawy we własne ręce i kreatywnie podchodzą do tradycji i nowych potrzeb wsi. W 2018 roku nastąpiło nowe otwarcie dla Kół Gospodyń Wiejskich. Dotychczas działające jako grupy nieformalne tylko gdzieś zarejestrowane były jako stowarzyszenia. Czasem działały, jako relikty przeszłości przy Kółkach Rolniczych.

Teraz Koła Gospodyń Wiejskich wracają z inną, nową energią do obszaru działań społecznych na polskiej wsi. Ustawa z dnia 9 listopada 2018 roku o kołach gospodyń wiejskich daje możliwość mieszkańcom wsi, nie tylko mieszkankom, zrzeszania się w Koła Gospodyń Wiejskich i formalnego działania na rzecz rozwoju wsi. Nowelizacja ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie rozszerzyła pojęcie organizacji pozarządowej, która włącza także KGW w definicję organizacji pozarządowej. Dzięki tym zmianom nastąpił duży ruch w działaniach społecznych na obszarach wiejskich. Niespełna rok po wejściu w życie ustawy o KGW zarejestrowanych było 8774 koła, zaś 7 miesięcy później ich liczba wzrosła o kolejnych 500 kół. Świadczy to o dużym zainteresowaniu mieszkańców wsi działaniami społecznymi, rozwijaniem i pielęgnowaniem tradycji polskiej wsi oraz możliwością legalnej dystrybucji lokalnych wyrobów. Motorem działań w tym kierunku są w przewadze kobiety.

Zdaniem organizacji sołeckich rosnąca liczba kobiet na stanowiskach sołtysów pokazuje, że kobiety chcą częściej decydować o swoim najbliższym otoczeniu. Nie jest to opłacalna finansowo strefa. Najwyższe w Polsce diety sołtysów mogą wynosić nawet 700 zł. Niestety niektórzy za swoją pracę nie otrzymują nic. Sołectwa należy w Polsce upodmiotowić - uważają organizacje sołeckie oraz sami sołtysi.

Dziś działalność na stanowisku sołtysa, w znacznej mierze, wynika ze świadomości potrzeb wsi, które należy zaspokoić i jest wyrazem postawy społecznikowskiej.

Future Fashion Concept – konferencja Moda w czasach pandemii

Anna Ołów – Wachowicz

Interdyscyplinarne spotkanie projektantów, artystów, ekonomistów i socjologów, podczas którego prowadzono rozmowy o sytuacji mody w czasach pandemii i lockdownu odbyło się 17 grudnia 20120 r.

Organizatorem konferencji było Centrum Rozwoju Społeczno Gospodarczego, a współorganizatorem Akademia Sztuki w Szczecinie, Wydział Wzornictwa, Centrum Przemysłów Kreatywnych. Organizacją merytoryczną zajęła się dr Magdalena Małachowska, przy współorganizacji wspierała ją Dominika Rychlicka, dyrektorka Centrum Przemysłów Kreatywnych AS. Wydarzenie podsumowywało projekt pt. Diagnoza sektora przemysłów kreatywnych: obszar modowy. Dofinansowano je ze środków MKIDN, w ramach programu: Rozwój Sektorów Kreatywnych 2020 r. Dr Magdalena Małachowska jest Dyrektorem Centrum Przemysłów Kreatywnych na Akademii Sztuki w Szczecinie. Jej pracą oraz pasją jest ekonomia i projektowanie usług. Posiada doktorat z zakresu komunikacji w klastrach. Jako ekspert w dziedzinie projektowania usług pracowała z wieloma międzynarodowymi markami, tj. Asseco, Fuxblau, Squiz. Z jej know-how korzystają takie lokalne firmy jak City Hall czy Stowarzyszenie Media Dizajn.

W konferencji na miarę czasów pandemii, prowadzonej w trybie online Zoom, mogło wziąć udział minimum 50 osób. Wśród zainteresowanych byli przede wszystkim przedstawiciele instytucji publicznych

powiązanych z sektorem mody, a także studenci i wykładowcy.

Konferencja pokazała jak covid wpłynął na sektor mody, innowacji jakie wymusił i rozwiązania jakich trzeba aby sektor mody przetrwał. Zamysłem przedsięwzięcia było zaprezentowanie wyników badań, a także następujących bezpośrednio po nich wniosków i rekomendacji. Prezentacje podsuwały również możliwości ich wdrożenia na poziomie regionalnym i centralnym.

Projekt: Diagnoza sektora przemysłów kreatywnych: obszar modowy, realizowany przez Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o.o. miał na celu zidentyfikowanie kluczowych ośrodków „modowych”, obszarów tematycznych i technologicznych oraz zidentyfikowanie kluczowych podmiotów wraz z określeniem stopnia świadomości oraz zakresu ich kompetencji w wykorzystaniu sieci (w tym klastrów, jako narzędzi podnoszenia własnej pozycji konkurencyjnej na globalnym rynku modowym). Badano istniejące i nowe łańcuchy wartości możliwe do zbudowania w ramach Polish Fashion Cluster.

O przemysłach kreatywnych w obszarze mody - panel pierwszy

Diagnoza sektora przemysłów kreatywnych: obszar modowy.

Prowadzenie dr Magdalena Małachowska, i Antoni Sobolewski CRSG. W panelu wzięli udział: Antoni Sobolewski (CRSG), Jarema

Piekutowski (CRSG), Marcin Jabłoński (Izba Przemysłowa, Mysłowice) oraz Magdalena Christofi (Moove)

Panel poświęcony został rozważaniom jak zmienia się moda w Polsce i jaki jest jej stan obecny.

„Moda się zmienia i to jest pewne. Podczas pierwszego panelu intryguje nas pytanie o to jaka dzisiaj jest moda w Polsce? Wiemy już, że jest rozproszona, w zdecydowanej mierze ma charakter odtwórczy, właściwie sprzedaje się to co jest tanie, w 90% to mikro i małe firmy, wrażliwe na zmiany rynkowe. Nie ma między nimi więzi i relacji biznesowych. Sektor choć ma potencjał, nie rozwija się przegrywając z oddalonymi o setki kilometrów szwalniami na Tajwanie i w Wietnamie. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę zrównoważone projektowanie okazuje się, że łańcuchy dostaw i wartości w biznesie zmienia się, ale bardzo powoli nie nadążając za tempem zmian w świecie. Efektem czego jest coraz więcej śmieci produkowanych przez branżę.”

Organizatorzy FUTURE FASHION CONCEPT

Myślenie modą – panel drugi

Młodzi projektanci w dobie covidu.

Prezentacja prac wykładowców i studentów z komentarzami i podsumowaniem Agaty Kiedrowicz, Wydział Wzornictwa AS w Szczecinie. W panelu wzięli udział wykładowcy Wydziału Wzornictwa Iga Węglińska, Anna Gregorczyk oraz studenci Maja Kopytko, Renata Ramola oraz Rafał Zakrzewski.

„Moda łączy obszar sztuki i rzemiosła, formy i funkcji: zapewnia schronienie i uwodzi symboliką. Jest papierkiem lakmusowym

zmian w świecie: ekonomicznych, społecznych, emocjonalnych. Projektanci i projektantki potrafią 'wyczuć' napięcia epoki i myśląc za pomocą projektowania, obrazują scenariusze przyszłości. Podczas dyskusji przyjrzymy się pracom studentek i studentów oraz pedagogów Katedry Projektowania Mody Wydziału Wzornictwa, Akademii Sztuki w Szczecinie reflektując nad nowymi kierunkami rozwoju mody jako obszaru na styku nowych technologii i potrzeb ciała.”

Organizatorzy FUTURE FASHION CONCEPT

W jakich kierunkach zmierza moda? – panel trzeci

Z kilku perspektyw o modzie.

Prowadzenie Agnieszka Polkowska, Trendspot. W panelu brali udział: Iga Węglińska (Wydział Wzornictwa AS w Szczecinie), Sonia Kalandyk i Anna Pielesz (Problonde Studio), Monika Tomczyk (Media Dizajn).

„Kryzys tylko pozornie powoduje spowolnienie. Zmiana dotychczasowych zasad gry najczęściej przyspiesza procesy, które były nieuniknione. Ten moment dobrze jest wykorzystać na refleksję nie tylko nad naszym podejściem do konsumpcji, ale i nowymi kierunkami, jakie wraz ze wspomnianą zmianą się otwierają. Nie jest tajemnicą, że branża mody należy do tych generujących ogromny ślad węglowy, w związku z czym stanowi jeden z największych poligonów doświadczalnych dla nowych idei, alternatywnych modeli projektowania, produkcji i dystrybucji. Jakie czynniki najmocniej wpłyną na kierunki rozwoju tego sektora i jakie fundamentalne oraz systemowe zmiany czekają na nas za zakrętem?”

Organizatorzy FUTURE FASHION CONCEPT

**Zadanie finansowane ze środków: Ministerstwa Kultury i Ochrony Dziedzictwa Narodowego ROZWÓJ SEKTORÓW KREATYWNYCH 2020
Diagnoza sektora przemysłów kreatywnych: obszar modowy**

Branża modowa w obliczu pandemii



Magdalena Christofi

W szerokim rozumieniu przemysł modowy utożsamiany jest z branżą odzieżową. W rozumieniu wąskim jest jedną z części tej branży. Przemysł modowy to część przemysłu odzieżowego, łączącego w jednym łańcuchu produkcyjnym produkcję, handel i dystrybucję.

Magdalena Christofi – Project Manager, w branży modowej od 1996 roku. Na początku kariery zawodowej współpracowała z agencją Elite Model Look, co pozwoliło później na współtworzenie takich wydarzeń jak Elite Model Look Poland czy Ford Models Competition Poland. Wydawca lifestylowego VIP Cyprus Magazine w latach 2009 -2010. Od 2012 do 2016 General Manager FashionPhilosophy Fashion Week Poland. Na ten czas przypada współpraca z międzynarodowymi instytucjami, targami, fashion weekami tj. Mercedes Benz Fashion Week Berlin, CIFF Copenhagen, IMG, Lisbon Fashion Week, Not Just a Label, WGSN. Współorganizowała projekty o międzynarodowym zasięgu jak „Accross Poland with Best Fashion Illustrations. Fall 2015 – Spring 2016”. W 2016 roku organizowała stoisko EXPO 2022 podczas konferencji ONZ w Quito, Ekwador na zlecenie Urzędu Miasta Łodzi. Od 2017 do 2019 roku związana z projektem Łódź Young Fashion organizowanym przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi (3 edycje). Producent wydarzeń modowych, pokazów mody, wystaw.

W skład przemysłu odzieżowego wchodzi: przemysł tekstylny/skórzany, przemysł modowy, sprzedawcy detaliczni, handel odzieżą używaną i recykling tekstyliów.

Wraz z Centrum Rozwoju Społeczno – Gospodarczego w Szczecinie przeprowadziliśmy badania CATI (ang. Computer Assisted Telephone Interview) oraz 17 wywiadów indywidualnych z przedstawicielami następujących podmiotów:

- 14 – podmioty modowe
- 1 – uczelnia wyższa zajmująca się modą
- 1 – klaster modowy (ekspert)
- 1 – organizacja przedsiębiorców z branży modowej (ekspert).

W ramach analizy w części kreatywnej przeprowadziliśmy 8 webinarów (warsztatów) z ponad 80 uczestnikami branży modowej.

Badania te prowadzone były po wprowadzeniu pierwszego marcowego lockdownu, aż do drugiego, który miał miejsce w listopadzie. Wnioski z badań były potwierdzeniem sytuacji istniejącej w sektorze modowym jeszcze przed pandemią. Problemy, z którymi borykały się marki modowe i projektanci jedynie się pogłębiły.

Marki modowe oraz projektanci w różny sposób radzili sobie z zastaną sytuacją. Jedne zastosowały strategię przeczekania,

minimalizując tym samym koszty i starając się o wsparcie instytucji rządowych, inne przyjęły strategię przystosowania się do nowej sytuacji i szukania rozwiązań.

O ile markom, które przeczekwały pierwszy lockdown udało się przetrwać, tak już druga fala pandemii i ponowne zamknięcie spowodowało tak duże straty, że nie wszystkim udało się podnieść. Takim przykładem jest marka Bohoboco, która po 11 latach działalności zamknęła działalność wraz z nastąpieniem kolejnej fali. <https://fashionbiznes.pl/bohoboco-znika-z-rynku-zobaczcie-piekny-pozegnalny-film-marki/>

Wiele firm zmieniło profil działalności, zaczęły projektować odzież sportową (dresy) lub przyjęły zlecenia szycia maseczek. - Nie jest to sytuacja, którą chcemy kontynuować po powrocie do normalności. Oczywiście nie wiemy, kiedy to nastąpi, ale chcemy wrócić do szycia sukien wieczorowych i ślubnych, co jest podstawą naszej dotychczasowej działalności – mówi Maria Wiatrowska, współzałożycielka łódzkiej marki Po Prostu.

Marka Po Prostu w czasie pandemii otworzyła wzorcownię, przyjmując zlecenia konstrukcyjne i odszywania wzorów dla innych marek.

Takie przypadki nie są odosobnione. Wygląda na to, że projektanci, którzy znaleźli rozwiązanie i postarali się o nowe rynki zbytu lub sięgnęli po rozwiązania zastępcze będą tymi, których kolejny lockdown powstrzyma przed zamknięciem działalności.

Wielu uczestników branży modowej przeniósł sprzedaż do sieci, chcąc zmaksymalizować sprzedaż, tym samym minimalizując koszty.

Część z nich szyje limitowane kolekcje, by dopiero po ich wyprzedaniu doszywać kolejne partie. W ten sposób nie tworzą stanów magazynowych w czasach, kiedy jakkolwiek spekulacja na temat sprzedaży jest niepewna.

Najlepiej podczas pandemii radzą sobie giganci tj. LPP, CCC czy Redan. Marki przygotowały się na zmianę strategii, zabezpieczyły budżet „zapasowy” na sytuacje, kiedy centra handlowe zostaną zamknięte. Ich sprzedaż częściowo

przeniosła się do sieci i wygląda na to, że dobrze sobie radzą.

Kwarantanna narodowa, która rozpoczyna się 28 grudnia 2020 i potrwa do 17 stycznia 2021 z pewnością nie pomoże branży. Jak wiemy jednak sytuacja dotyczy nie tylko Polski, problem jest globalny. Kiedy świat powróci do starej kolei rzeczy? Czas pokaże. Być może nigdy, bo zachowania konsumenckie się zmieniają i strategię marek modowych również.

Uwolnić kreatywny potencjał. O sektorze mody w Polsce



Jarema Piekutowski

Znaczenie sektora mody i jego kreatywności rośnie mimo różnych problemów. Jednak sektor potrzebuje wsparcia, współpracy i wzmocnienia komunikacji – tak wskazują wyniki badań przeprowadzonych przez CRSG.

Jarema Piekutowski – socjolog, publicysta. Współwłaściciel CRSG PS sp. z o.o.. Główny ekspert ds. społecznych think-tanku „Nowa Konfederacja”. Uczestniczył jako ekspert i koordynator w ponad 70 projektach badawczych. Publikuje w „Więzi” i „Rzeczpospolitej”.

Sektor mody to branża o ogromnym potencjale – tak twierdzą autorzy opublikowanej w 2010 r. przez Komisję Europejską „Zielonej Księgi w sprawie uwalniania potencjału przedsiębiorstw z branży kultury i branży twórczej”. Pozycjonowała ona sektory kreatywne jako kluczowe dla rozwoju Europy. W „Księdze” przytaczane są dane dotyczące innowacyjności i ogromnego potencjału ekonomicznego przedsiębiorstw z branży kultury i branży twórczej. Do tych ostatnich zaliczono także sektor mody, wskazując, że „Długa tradycja Europy i jej atuty w dziedzinie kinematografii, muzyki, sztuki, architektury, projektowania i mody mogą

stanowić pozytywny wkład w stosunki UE z resztą świata”.

Od tego czasu wiele się zmieniło. O ile lata 2009-2016 były czasem szybkiego rozwoju sektora kreatywnego, to rok 2020 był czasem kryzysu. Jak dziś można pomóc sektorowi mody w rozwoju? W ramach projektu „Diagnoza sektora przemysłów kreatywnych: obszar modowy” Centrum Rozwoju Społeczno – Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o.o. przeprowadziło badania sektora w Polsce.

Przychody sektora mody w Polsce wynoszą 70 mld złotych, a firmy krajowych przedsiębiorców generują ok. 51,1 mld. Polacy przeznaczają na zakupy produktów w tym sektorze więcej niż na zdrowie (7% swoich dochodów). Przeciętny Polak wydaje rocznie na zakupy produktów sektora mody około 1850 PLN. Zakupy te są też najczęstszym powodem odwiedzin galerii handlowych (motyw ten wskazało 81% respondentów badania IQS w 2016 r.). W 2018 r. eksport produktów odzieżowych

i obuwniczych z Polski wyniósł niemal 32 mld PLN. Polska eksportuje odzież przede wszystkim do państw Unii Europejskiej, a tekstylia – także do Rosji i byłych republik ZSRR. Główne kierunki importu odzieży to Chiny, Bangladesz i Turcja.

Niestety branża mierzy się z wieloma problemami. Swoją sytuację finansową podmioty uważają za złą. Rynek oceniany jest jako bardzo trudny (na co wpłynęła w szczególności pandemia). Większość podmiotów stanowią mikrofirmy i małe przedsiębiorstwa, najbardziej wrażliwe na zmiany koniunktury. To wiąże się z ograniczonymi zasobami i cash flow firm, co przekłada się na brak możliwości budowy potencjału. Problemem jest fakt, że warunki dyktują galerie handlowe. Brak tradycji małych marek i salonów w Polsce powoduje, że klienci są „wychowani w kierunku sieci handlowych”. Następnie respondenci wskazywali na trudną dostępność pracowników zajmujących się sprzedażą, mających zadowalającą umiejętność. Dostępnym pracownikom zdaniem badanych brakuje kompetencji miękkich (umiejętności komunikacyjnych, kultury osobistej, umiejętności obsługi klienta), językowych i motywacji do pracy oraz solidności (częsta roszczeniowość pracowników i brak odpowiedzialności za pracę). Jest to szczególnie istotna trudność w segmencie premium i marek luksusowych, gdzie klienci są szczególnie wymagający. Z punktu widzenia kreatywnego charakteru branży mody, szczególnie istotna jest działalność projektantów. Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, że rynek polski przez lata zdominowany był jest nie przez kreatorów, a przez podmioty mające miejsca do sprzedaży, które dyktują warunki.

Istnieją jednak pozytywne tendencje na rynku mody w Polsce. Znaczenie polskich projektantów na rynku mody przed 2020 r. rosło, co wiąże się z coraz większymi zasobami finansowymi społeczeństwa, a także z rozwojem klasy kreatywnej. Największy udział w rynku miały nadal sklepy sieciowe, przede wszystkim w dużych centrach handlowych,

jednak znaczenie oryginalności i kreatywności było coraz większe. Jak wskazuje raport KPMG, wiąże się to także z rosnącą świadomością mody w pokoleniu Z (osoby urodzone w drugiej połowie lat 90. i po roku 2000). Przedstawiciele generacji Z, jak wskazują autorzy, „częściej niż pozostali Polacy kolekcjonują ubrania i szukają limitowanych serii. Zdecydowanie ważniejsze są dla nich również design ubrań oraz marka. Są także bardziej przywiązani do marki i częściej ulegają wpływowi znajomych i social mediów”. Częściej też kupują odzież w internecie i mają większą świadomość ekologiczną.

Szansą dla sektora jest wzmocnienie współpracy i wymiany wiedzy oraz doświadczeń. W raporcie rekomendujemy między innymi stworzenie organizacji dedykowanej modzie lub przemysłom kreatywnym (zajmującej się edukacją techniczną i biznesową marek projektanckich). Taka instytucja powinna być oparta o ludzi z dużą wiedzą ze wszystkich zakresów branży mody. Rekomendujemy też konsolidację środowiska branży – stworzenie silnego zrzeszenia branżowego, umożliwiającego lobbying, wpływ na legislację oraz stworzenie platformy współpracy i komunikacji dla branży mody.

Wyniki badania dostępne są już na stronie www.crsrg.pl.

Jak branża modowa radzi sobie w nowej rzeczywistości i jak zmieniły się zachowania konsumenckie w czasach pandemii. Rok 2020 – niepewny, chaotyczny, trudny.

Magdalena Christofi

„Niemożnością staje się zachowanie płynności finansowej i zapewnienie stabilnego funkcjonowania przedsiębiorstw. Jesteśmy przekonani, że skutki tego lockdownu mogą być dotkliwe dla całej gospodarki. Nie jesteśmy w stanie w tym momencie określić, ile firm upadnie, ale konsekwencje będą odczuwalne dla wszystkich” – podsumowuje zarząd ZPPHiU.

Branża modowa odczuwa boleśnie kolejne lockdowny, potrzebę wprowadzania nowych strategii i umiejętności dostosowania się do nowej rzeczywistości.

Ta ostatnia jest decydującym aspektem w strategii przetrwania kolejnych miesięcy, gdzie przyszłość jest jedną, wielką niewiadomą.

Rok ten wymusił zmiany w myśleniu i podejściu do prowadzenia biznesu. „Myślę, że nie można mówić o jednej, wiodącej tendencji. Najpewniej celem naszych działań stanie się „fashion experience”. Modę będziemy więc traktować mniej produktowo, a przy tym bardziej zwracać uwagę na to, jakie odczucia wywołuje. Mniej będzie nas interesował wygląd, bardziej zaś wygoda, doznanie i przeżycie estetyczne” – Szymanska Knitwear.

Wszystkim marzy się jak najrychlejszy powrót do normalności. Może się jednak okazać, że pandemia i następujący w jej wyniku kryzys przyczyni się do zmian

zachowań konsumenckich. Statystycznie nasze portfele chudną i jednocześnie siłą zostaliśmy zmuszeni do zmiany naszych nawyków.

Zakupy przenoszą się do online’u, zmieniają się również nasze potrzeby.

Zarówno projektanci jak i marki modowe wyrażają głęboką nadzieję, że pandemia zdefiniuje modę na lepsze oraz że nabywcy zaczną doceniać wartości, które wcześniej nie były ważne podczas podejmowaniu decyzji zakupowych. Być może nastał czas na lokalność, rzemiosło, a cena nie będzie jedynym wyznacznikiem decyzji o zakupie.

W mediach społecznościowych powstają grupy oraz akcje wspierające polskich producentów – to u nich klienci szukają np. prezentów na Święta. Wcześniej takie inicjatywy były marginalne, świadczy to zatem, jak bardzo zdeterminowana jest branża by się wspierać.

Kolejnym zauważalnym trendem jest wymiana.

Wymienianie się zawartością szaf to nie jedynie trend ekonomiczny, ale również etyczny. Takiej wymiany możecie dokonać w Warszawie na „BazarMiejski”

Branża mody stoi obecnie przed wieloma wyzwaniami. Społeczeństwo staje się coraz bardziej świadome i wymagające. Wielkie koncerty zaczęły zwracać uwagę na małe marki – świadome, autentyczne. Być może rok 2021 przyniesie rozwój rynku lokalnego i małych firm i pracowni projektanckich, których historie są autentyczne i nie kryją w sobie obcości gigantów.

Jak podaje Vogue Business, wyjście poza produkt i napędzanie zaangażowania konsumentów będą dwoma najważniejszymi sposobami na zbudowanie przewagi marki w nowej rzeczywistości. Jedną z ekscytujących sposobów wyjścia poza produkt może być rozwój segmentu tzw. digital fashion (mody dostępnej tylko w sferze cyfrowej), włącznie z jej luksusową odmianą tzw. digital couture. Moda cyfrowa jest odpowiedzią na

potrzebę wyrażania siebie, a jednocześnie minimalizuje wyrzuty sumienia związane z negatywnym wpływem produkcji modowej na środowisko. Firmą specjalizującą się w tworzeniu mody w tym segmencie jest The Fabricant z Amsterdamu. Tworzą kolekcje modowe, które mogą być używane (a także wymieniane np. poprzez handel) w wirtualnych rzeczywistościach. Czy wyżej wymienione pomysły mają szansę zaistnieć w Polsce?

Tkanie przyszłości

Nowe materiały do produkcji odzieży

dr hab. Aurelia Mandziuk – Zajączkowska

dr hab. Aurelia Mandziuk-Zajączkowska - dziekan Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuki w Szczecinie. Artystka i animatorka sztuki. Zajmuje się tkaniną, tworzy obiekty i instalacje z pogranicza wielu dziedzin sztuki. Jej prace prezentowano na 15. wystawach indywidualnych w Polsce i Niemczech oraz ponad 150 wystawach w Europie, USA i Azji. Twórczyni i wieloletnia dyrektor PATIO Centrum Sztuki w Łodzi. Współzałożycielka i członkini Stowarzyszenia Sztuka i Dokumentacja oraz członkini redakcji pisma Sztuka i Dokumentacja.

Według najnowszych przewidywań do 2030 roku będziemy kupować o 60% więcej odzieży. Jeżeli nie podejmiemy stanowczych działań, skutki fast fashion będą katastrofalne.

Produkcja naszych ubrań, Według danych Banku Światowego, jest drugim czynnikiem najbardziej zanieczyszczającym wody na świecie - zaraz po koncernach naftowych, wytwarza 10% światowej emisji dwutlenku węgla, a ponadto jest powodem częstego naruszania praw człowieka oraz wykorzystywania zwierząt. Na szczęście na rynku nie brakuje firm, które aktywnie poszukują innowacyjnych rozwiązań, znacznie przybliżając nam wizję zrównoważonej mody. Głos zabiera recycling na zupełnie nowatorskich poziomach. Tkaniny wkraczają również w wyższy poziom funkcjonalności. Nadchodzi epoka inteligentnych ubrań, które odmienią nasze życie. Będą pielęgnować, leczyć, w razie potrzeby zrobią nam EKG i podładują komórkę.

Odpowiedzialna moda

Zarówno małe start-upy, lokalne firmy stawiające na rozwiązania eko, jak i wielkie odzieżowe koncerny starają się znaleźć sposób na pozyskanie zamienników dla materiałów naturalnych, a także na ponowne wykorzystanie raz użytych surowców. Recykling stał się jednym z głównych trendów mody XXI w. Drugim stały się nowe materiały pozyskiwane dzięki zaawansowanej technologii. Projektanci czerpią z osiągnięć dziedzin, z którymi moda właściwie nie ma nic wspólnego, na przykład inżynierii bionicznej która bada zachowania zwierząt i roślin, ich sposób życia i ewolucję. Powstają kompletnie nowe materiały z dodatkowymi funkcjami.

Etyka

Moda jest w potrzasku także dlatego, że organizacje takie jak PETA czy Greenpeace walczą z pozyskiwaniem materiałów naturalnych pochodzenia zwierzęcego. W świecie mody na cenzurowanym jest już drastycznie pozyskiwana

z królików angora, skóra kozia czy cielęca a nawet zwykła wełna, której strzyżenie równoznaczne jest z maltretowaniem i zabijaniem zwierząt. Luksusowe firmy lawinowo rezygnują z handlu futrami. Powoli powstaje alternatywa w postaci laboratoryjnie hodowanych, prawdziwych skór, do których produkcji nie trzeba zabijać zwierząt. Z pomocą przychodzą nowoczesne technologie pozwalające nam przetwarzać z pozoru bezużyteczne surowce w ekologiczne i etyczne materiały. To właśnie te tekstylia pozwolą nam zrezygnować ze zwierzęcych skór i futer, a także innych materiałów pochodzenia zwierzęcego, takich jak np. jedwab czy wełna.

Rośnie świadomość ograniczenia surowców naturalnych i potrzeba oszczędzania ich. Zagrożona czystość środowiska i klimatu popychają nas do poszukiwania rozwiązań, które zaspokoją ogromny popyt na modę bez dalszych szkód dla środowiska naturalnego. Ten nieustannie wzrastający popyt przy coraz bardziej ograniczonych źródłach tradycyjnych, naturalnych tkanin to wyzwanie. Lubimy kupować tanio i dostawać w dobrej cenie produkt przyjemny w dotyku i przyjazny dla ciała. Zaspokojenie tych dwóch potrzeb konsumenta wyznacza nową drogę światu mody: zastępowanie.

Poszukiwania

Tendencje poszukiwawcze w dziedzinie włókiennictwa towarzyszą ludzkości od dawna. Włókna pokrzyw, konopi, trzciny czy kory były stosowane jako zamienniki dla wełny, lnu i bawełny .

QMilk, tkanina z mlecznego kożucha i osadów opracowana przez niemiecką biolog Anke Domaske, znana była już w latach 30 ubiegłego stulecia. Pracując nad włóknami antyalergicznymi dla swojego chorego ojca, naukowiec zupełnie przypadkiem natrafiła na technikę uzyskiwania materiału z białka. Dziś z QMilk branża odzieżowa wiąże spore nadzieje. Odporna na ogień, przewiewna i – co ważne – dająca się łączyć z innymi włóknami

tkanina znalazła zastosowanie początkowo w chusteczkach i papierze, by z czasem posłużyć za materiał do plecaków i butów znanej sportowej marki Vaude.

Świat wraca do starych sprawdzonych metod. Wild rubber („dzika guma”) z amazońskich drzew oraz kojra – mieszanka łupin orzecha kokosowego, którą wzbogaca się naturalnym lateksem zostały wygrzebane z dna niepamięci i wkraczają na linie technologiczne.

Bogactwo oceanów

Algi, mające naturalną zdolność oczyszczania wody, ścieków i chemikaliów stanowią materiał bazowy tkanin, które mogą zastąpić wiskozę. Algiknit: biodegradowalne, naturalnie barwione tekstylia z listownicowców (głonów), których można użyć zarówno do szycia, jak i do druku trójwymiarowego staną się alternatywą dla niezniszczalnych syntetyków. Również gałęzatkę (gromada zielenicy), składają się w 70 proc. z celulozy, którą można wykorzystać do produkcji przędzy zastępującej popularne tekstylia.

Owocowy potencjał

Owoce, a raczej to, co po nich zostaje, są coraz popularniejszą alternatywą dla materiałów tradycyjnych. Z liści ananasa pozyskiwany jest Pinatex. Jest on alternatywą dla naturalnej skóry, ale i dla skaju, niedającego się przetworzyć, toksycznego w produkcji, brzydkiego i nietrwałego.

Pomarańcza również stała się popularna w świecie tekstyliów. Na pomysł tkaniny z pomarańczy wpadły dwie studentki mody z Mediolanu. Zainspirowała je sterta skórek rosnąca przy wyciskarce soków w barze. Orange Fiber powstała dzięki współpracy z miejscową politechniką. Proces produkcji przędzy poprzez wydzielenie z owocowych odpadów celulozy dał w efekcie nić w dotyku przypominającą jedwab. Legendarny dom mody Salvatore Ferragamo stworzył całą kolekcję z tkaniny Orange Fiber.

Frumat to przypominający skórę materiał z pektyn ze skórki jabłek, idealny do luksusowych drobiazgów. Nosić będziemy jabłkowe portfele, wizytowniki i torebki. W podobnej technologii wytwarza się materiał z odpadków bananów i używa się go do produkcji butów.

Grzybnie, bakterie i brokat

Pierwszy biodegradowalny, nadający się do recykling brokat, Bioglitz, jest pozyskiwany z ekstraktu z drzewa eukaliptusowego. Naukowcy od lat próbowali też stworzyć syntetyczną wersję jedwabnej nici pajęczej, która pomimo swojej delikatności charakteryzuje się najwyższą wytrzymałością mechaniczną wśród włókien naturalnych: jest nierozpuszczalna w wodzie, elastyczna, odporna na ekstremalne temperatury. Bolt Threads opracowała wymarzony materiał: Do jego produkcji wykorzystuje się hodowlę bakterii z odpowiednio zmodyfikowanym DNA, od których pobiera się proteiny jedwabiu, przetwarzane następnie w nić. Ponieważ struktura tkaniny wykonana jest z białek, można ją poddać kompostacji. Pierwsze produkty z syntetycznej nici pajęczej zaprezentowały już takie marki jak: North Face, Patagonia, Adidas i Stella McCartney.

Stella Mc Carthy również zaprezentowała światu torebkę Falabella jej autorstwa, wykonaną ze skóry uzyskanej z grzybni i wyprodukowaną we współpracy z biotechnologiczną firmą Bolt Threads. Mylo (skrót od mycelium, czyli grzybni), to nazwa wegańskiego materiału łudząco przypominającego skórę. Komórki grzybni są rozmnażane w laboratorium, gdzie utrzymuje się optymalne warunki w celu uzyskania rozwiniętej sieci, która w dotyku i wyglądzie jest jak zamsz.

Tkanina nie jest uzyskiwana grzybów jadalnych, tylko ze specjalnego gatunku, pasożytującego na koronach drzew w subtropikalnych lasach. Materiał jest nie tylko ekologiczny, ale też wodoodporny, nietoksyczny i wytrzymały.

Materiał z funkcją

Badania laboratoryjne nad stworzeniem grafenowych, elektroprowadzących tkanin toczą się jednocześnie w wielu ośrodkach na świecie, m.in. na Uniwersytecie Azad w Iranie, na Uniwersytecie w Exeter w Wielkiej Brytanii czy na Uniwersytecie Incheon w Korei Południowej. Wynalazek ten mógłby pozwolić na wbudowanie w ubrania odtwarzaczy muzyki, telefonów, komputerów lub czujników monitorujących stan zdrowia (np. temperaturę ciała).

Morphotex japońskiej firmy Tejin to kolorowa tkanina stworzona bez użycia pigmentów barwnych, czyli – mówiąc najprościej – tkanina, która nie jest farbowana. Zbudowano ją w oparciu o badania nad motylem z Ameryki Południowej, którego skrzydła nie zawierają barwników, są zbudowane z małych łusek odbijających światło, tak jak kryształ.

Freeskin, to materiał który naśladuje skórę delfina i jest wytkany tak, aby ograniczyć tarcie z wodą. W kostiumach uszytych z Freeskin ścigają się zawodowi pływacy.

Luminex jest wytkany ze światłowodów i można go ładować za pomocą baterii telefonu komórkowego.

Lauren Bowker ze studia Unseen to wynalazczyni barwnika, który zmienia kolor pod wpływem ruchu powietrza.

Maria Kopytko, studentka projektowania ubioru na Wydziale Wzornictwa Akademii Sztuki w Szczecinie we współpracy z chemikami i fizykami, zaprojektowała kombinezon oczyszczający powietrze. Strój „02.2 cleaningair suit” oprócz funkcji estetycznych, ma w przyszłości łagodzić negatywne skutki zanieczyszczeń. Dzięki cleaningair suit Maria Kopytko wygrała międzynarodowy konkurs Blue Drop Competition.

Prof. Małgorzata Zimniewska wtopiła w naturalny len inteligentne minikapsułki uwalniające dobroczynne dla skóry

substancje ziołowe. Naturalne, miękkie i przyjazne w dotyku, a w dodatku wywierające leczniczy wpływ na skórę. Taki strój pomoże osobom cierpiącym na choroby skóry, ponieważ łagodzi odczucie świądu, poprawia nawilżenie skóry, nie zakłóca jej naturalnej mikroflory bakteryjnej. Tkaniny są opracowywane w poznańskim Instytucie Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich.

Badacze Uniwersytetu Davis w Kalifornii opracowali technologię wytwarzania bawełny metodą umożliwiającą stworzenie materiału, wykorzystującego jedynie energię światła do zabicia bakterii i wirusów. Udało się to osiągnąć poprzez dodanie do zwykłej bawełny cząsteczek chlorku dietyloaminetylu (DEAE CL), mających dodatni ładunek elektryczny. Następnie, aby skomponować jony dodatnie z ujemnymi (co pozwoli na stałe przyłączenie) wzbogacono miks o roztwór różu bengalskiego. Działo on jak fotouczulacz i produkuje wolne rodniki. Już po 60 minutach na próbce nie był żadnych drobnoustrojów. Efekt można osiągnąć za pomocą światła słonecznego, a w dłuższym okresie czasu wirusy i bakterie usuwa również światło sztuczne. Naukowcy wyliczyli, że maseczka wykonana z takiego tworzywa może być prana 10 razy, a wystawiona na słońce na co najmniej 7 dni. Potem traci już swoje właściwości.

W świecie opanowanym przez Covid – 19 jest to bezcenna tkanina. Odkrywczy metody zapewniają, że jest to przełom w produkcji materiałów ochronnych codziennego użytku oraz kombinezonów w laboratoriach. Materiał mimo dodatkowych substancji zachowuje stałe właściwości bawełny – jest przewiewny, wygodny, miękki i nie podrażnia skóry.

Solimbra to lekka i niechona tkanina – wysoce zmodyfikowane, barwione włókno poliolefinowe, odporne na warunki atmosferyczne, podlegające w 100% recyklingowi. Należy do grupy tkanin funkcyjnych zwanych również technicznymi. Materiały te, charakteryzują się szybkością odprowadzenia wilgoci

z powierzchni skóry na zewnątrz, dzięki czemu zapewniają utrzymanie optymalnej temperatury ciała i suchej skóry. Idealne połączenie innowacji, wydajności i ekologii. Z powodzeniem jest używana do produkcji rolet przeciwsłonecznych, zasłon, markiz, namiotów, śpiworów, plecaków, odzieży roboczej, medycznej, sportowej oraz wielu innych.

Plastik mniej straszny

Przedmioty zagrażające światu jako niezniszczalne śmieci, staramy się wykorzystać. Wrogiem numer jeden jest, rozkładający się przez stulecia plastik. Składowany, wrzucany do oceanów. Jest to jednocześnie źródło taniego materiału do wyrobu tkanin. Szwedzka sieciówka H&M przetwarza już na potrzeby swoich ubrań ponad 100 mln butelek PET rocznie. Adidas wraz z organizacją Parley for the Ocean (której ambasadorką jest. Anja Rubik) opracował prototyp butów z plastikowych śmieci wyłowionych u wybrzeży Malediwów i skutecznie wdrożył je do sprzedaży. Z odzyskanego korka, plastikowych butelek i starych kartonów portugalska marka Nae szyje mokasyny, traperki czy eleganckie derby.

Kalifornijskie Indosole koncentruje się na projektach z opon. Opony nie ulegają biodegradacji, ale można je wielokrotnie przerabiać – Indosole wytwarza z nich japonki. Firma 10XBeta opony przerabia na polimery, z których następnie tworzy granulaty i formuje z niego podeszwę oraz cholewkę, a wyemitowane podczas tego procesu CO₂, zamienione w łańcuch stałe posłużyło jako materiał do stworzenia trampek. Z opon wyciągniętych z oceanów, podeszwy butów produkują też Hiszpanie z Ecoalf.

Polskie autorskie marki nie pozostają w tyle. Bodymaps i Impm tworzą kostiumy ze zrecyklingowanych sieci rybackich. There Is No More przerabia stare, zapomniane spódnice na plecaki i worki. Piel robi torby z odrzutów skór.

Użyj ponownie

Dla branży odzieżowej znacznie szybsze i łatwiejsze jest przetwarzanie starych ubrań. W wielu sklepach, można dziś oddać niepotrzebne tekstylia. H&M zebrał ich w ten sposób około 50 tys. ton.

Nike zbiera rocznie półtora miliona używanych butów. Można zanieść je do któregoś z salonów marki albo wysłać pocztą do przerobienia w Belgii lub w USA.

Natura i moda

Natura jest przyszłością mody i recyklingu. Jej rozwiązania inspirowały technologów, wciąż jest niedościgniona. Natomiast jej produkty: liście ananasa i bananów, resztki z konopi, kora trzciny cukrowej oraz łodygi lnu, dałyby 250 mln ton włókien rocznie – ponad dwukrotność światowego zapotrzebowania na tekstylia. To, czego nie dałoby się już przerobić, czyli kompost, może zostać zamienione w bioplastik, czyli powstały z metanu przyjazny naturze poliester. Bakterie przerobią gaz w ciało stałe – biopolimer, z którego produkować można rozmaite produkty, również ubrania. Koło się zamyka.

- Tkaniny również odzwierciedlają zmianę w kierunku myślenia współczesnych. Komfort i estetyka, skupione na potrzebach człowieka ustępują na rzecz ochrony środowiska. Jest wiele ścieżek, którymi można to osiągnąć. Rozpoczynając od świadomego wyboru wykorzystywanych materiałów, które muszą spełniać coraz więcej warunków, aby być akceptowalne. Od momentu wytworzenia w etyczny sposób, bez wykorzystywania społeczno-ekonomicznego wytwórców, aż po funkcje samych materiałów: biodegradowalnych, wielofunkcyjnych, trwałych – z możliwością długiego użytkowania, ponownego użycia, recyklingowania. Odpowiedzialność społeczna, ekologia, ekonomia, estetyka oraz technologia powinny się równoważyć i jest to obecny trend. Moim zdaniem jest to zjawisko podkreślające wielopłaszczyznowość potrzeb: tkanina ma

zaskoczyć estetyką, ale jednocześnie być moralnie i społecznie akceptowalna. Oraz multi użyteczna.

Idziemy do przodu, ale dostrzegamy jest właśnie ten moment zatrzymania, zastanowienia, powrotu do przeszłości. Wiele rzeczy jest ponownie wykorzystanych. Oszczędniej łączonych, skuteczniej i odpowiedzialnie utylizowanych. Powstają obszary poszukiwań, technologie opracowywane politechniczne, wykorzystywane później w modzie. To tylko kwestia czasu, kiedy z drogich i nowinkowych materiały przyszłości staną się powszechne.

Co nas czeka? Biodegradowalny druk 3D, tkaniny modułowe, zwrot w stronę rękodzieła i materiałów naturalnych: naturalnych włókien lub syntetyków nowych i biodegradowalnych jak naturalne. Tkaniny samonamnażające z grzybów, bakterii. A także dodawanie funkcji tkaninom tak, aby spełniały dodatkowe zadania. Np. włókna grafitowe zamiast węglowych w celu ochrony. Włókna przewodzące prąd, umożliwiające masaż, rehabilitację, oświetlenie, oprogramowanie.

W momencie, kiedy pracujemy ze studentami staramy się nie tylko analizować trendy, ale i je wewnątrz grupy wyznaczać. Badamy środowisko i generujemy własne pomysły, nie pozostajemy w tyle, reagujemy. Zdobywamy nagrody. - mówi w ramach komentarza dr hab. Aurelia Mandziuk – Zajączkowska, dziekan Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuki w Szczecinie

